Niech się święci 1 Maj!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 10 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 69 (95) Wrocław środa 1 maja 1946 r Rok II

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI II-gi wiceprzewodniczący CKW PPS

Święto pierwszomajowe

Był czas, gdy tylko możni tego świata ustanawiali dni, które ludność pracująca miała święcić, aby w ten sposób złożyć hołd bogom lub bohaterom.. I lud świętował i zanosił modły często w dni, w które płakać by powinien. Czczono wyłącznie przeszłość: wielkich zmarłych lub wielkie dzieła, które już minęły i przebrzmiały. Wszystkie myśli tych, którzy ustanawiali święta, z przeszłością tylko były związane: przyszłość przedstawiała się im niepewnie i groźnie, woleli więc o niej nie myśleć wcale.

Tak było dawno.

Z biegiem czasu na arenę dziejową wkroczył nieznany dotychczas bojownik — klasa robotnicza. W olbrzymich walkach klasa robotnicza rozwijała się i potężniała. A gdy uświadomiła sobie całą swoją siłę, gdy poznała drogę, po której kroczyć musi, aby znieść panowanie zbrodni, wyzysku i nędzy, zapragnęła mieć swoje własne święto, któreby swym blaskiem proroczym przypominało, że dla biednych i wydziedziczonych nadejdzie czas, tu na ziemi, dzień trumfu i zwycięstwa, klasa robotnicza postanowiła świętować dzień 1-y maja.

Odtąd w dniu święta pierwszomajowego, święta klasy pracującej, składano hołd, nie jak w inne święta — potęgom nadziemskim lub bohaterom, którzy niegdyś popełnili wielkie czyny lub wielkie zbrodnie, lecz hołd pracy, tej twórczej potędze, przekształcającej oblicze ziemi: Ona ujęła w karby siły przyrody, ona wytworzyła bogactwa, ona stworzyła wielkie dzieła sztuki i przemysłu, do niej więc i panowanie nad światem należeć powinno. W dniu 1-go maja na wiecach i zgromadzeniach klasa pracująca rzuca wyzwanie światu wyzysku i bezprawiu. W dniu tym klasa pracująca robi przegląd swoich sił i łączy się w braterskim sojuszu z klasą pracującą całego świata.

Polska Partia Socjalistyczna, na której czerwonych sztandarach widnieją hasła sprawiedliwości społecznej i wolności od pół wieku — w okresie konspiracji i w okresie jawnej działalności — w dniu 1-go maja skupia masy ludowe, manifestujące wiarę, nadzieję oraz program i czyn walki o niepodległość społeczną i narodową.

Druga wojna światowa zakończyła się rozgromieniem ciemnych potęg faszystowsko-hitlerowskich. Wojsko Polskie przy decydującej pomocy bratniej Armii Czerwonej wypędziło z Polski hitlerowskich okupantów. Demokracja odbudowuje stare i zdobywa nowe pozycje w całym świecie. W Polsce stoi u steru Rząd Jedności Narodowej, który wprowadza w życie manifest P.K.W.N., program Zjednoczonej Demokracji Polskiej. Spełniają się hasła programowe Polskiej Partii Socjalistycznej i innych zblokowanych z PPS partii demokratycznych: Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, a więc Naród Polski, zjednoczony w Obozie Demokracji Polskiej, przejął władzę i odpowiedzialność za losy kraju. Naród Polski buduje swoje Państwo Demokratyczne. Przeprowadzona została reforma rolna, dokonane zostało uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, dokonano innych po linii demokracji społecznej idących reform społeczno-gospodarczych.

W tych zmienionych warunkach historycznych, gdy klasa pracująca miast i wsi stała się gospodarzem Polski, gdy po zwycięstwie Słowiańszczyzny nad hydrą hitlerowsko-germańską, Naród Polski wstąpił do rodziny narodów słowiańskich, gdy powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, mająca światu zapewnić pokój i bezpieczeństwo, gdy po załatwieniu sporów z bratnimi narodami słowiańskimi Związku Radzieckiego Polska oparła się na Zachodzie o brzegi Odry i Nysy, a na północy o Bałtyk, święto 1-go maja stało się w Polsce świętem narodowym, świętem czynu narodowego, gruntowania demokracji, utrwalania pokoju.

W dniu 1-go maja 1946 r: Polska Partia Socjalistyczna pod swoimi bojowymi, okrytymi sławą, sztandarami wraz z całym Narodem Polskim w wiecach, pochodach, akademiach i wszelkich manifestacjach występuje z następującymi czołowymi hasłami:

1. Jedności Narodowej — przez jedność polityczną klasy robotniczej w jednolitym froncie PPS i PPR, poprzez Blok Demokratyczny robotników, chłopów i pracowników umysłowych — dla dokonania i ugruntowania dzieła przebudowy społecznej, utrwalenia demokracji, niepodległości narodowej i społecznej.

2. Jedności narodów słowiańskich, jedności wszystkich demokracji ludowych słowiańskich z największym skupieniem narodów słowiańskich — Związkiem Radzieckim na czele, dla ugruntowania demokracji, międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju w ramach karty Narodów Zjednoczonych.

3. Współdziałania i solidarności klasy pracującej wszystkich krajów.

4. Likwidacji przez Organizację Narodów Zjednoczonych resztek ogniw faszyzmu (Hiszpania, Argentyna), zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu świata.

5. Współpracy Narodów Zjednoczonych, w szczególności Związku Radzieckiego, Anglii i Stanów Zjednoczonych dla utrwalenia i zabezpieczenia pokoju trwałego i niepodzielnego zgodnie z kartą Narodów Zjednoczonych.

6. Najszybszego i najlepszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych i utrwalenia naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie, a północnych na Bałtyku.

UPOWSZECHNIENIE OŚWIATY I KULTURY JEST JEDNYM Z PODSTAWOWYCH WARUNKÓW DEMOKRACJI!

Mgr Stanisław Piaskowski

ROK TEMU W TRZEBNICY

Mija już 25 lat jak biorę udział w obchodach 1-szo Majowego Święta Robotniczego. Kilkanaście razy przemawiałem na obchodach i akademiach 1-szo Majowych, żaden jednak obchód naszego święta nie wywarł na mnie takiego wrażenia jak zeszłoroczna skromna co do rozmiarów uroczystość Majowa w Trzebnicy.

Na niewielkim błoniu w dzielnicy zamieszkałej przez pierwsze grupy przybyłych Polaków, pod ciężarowym samochodem przybranym na trybunę zebrało się nas kilkuset, którzyśmy dopiero pierwsze kroki stawiali tu na tej starej, piastowskiej, polskiej dzielnicy. Obok nas stanął nieliczny garnizon sowiecki i grupa młodzieży rosyjskiej i ukraińskiej tylko co wyzwolona z robót przymusowych lub obozów niemieckich. O 25 km od nas szalał zaciekły bój o Wrocław, słowom towarzyszyły detonacje pocisków i bomb. A my mówiliśmy o braterstwie Polaków i Ludów Radzieckich w walce z niemieckim zaborcą poczętej w mrokach konspiracji, a rozgrywającej się już wtedy na przedpolach Berlina. Mówiliśmy o jedności działania PPS i PPR w obliczu wielkich zadań jakie stanęły przed nami w Polsce. Mówiliśmy o konieczności jak najsilniejszej współpracy wszystkich Polaków, których byliśmy tu przednią strażą, przy odbudowie tych ziem, przy ich zaludnieniu, ich zagospodarowaniu, ich politycznym zespoleniu z Macierzą.

Wojewoda tow. Stanisław Piaskowski przemawia 1 maja 1945 roku w Trzebnicy poraz pierwszy na Ziemi Śląskiej — o 25 km od walk we Wrocławiu

Wiec zagaił w imieniu Urzędu Propagandy stary bojowiec tow. Wawrzesiński, udzielając głosu przedstawicielom Rządu Rzeczypospolitej, Partii Politycznych, Armii Czerwonej, niedawno wyszłej z lasu Partyzantki. Po raz pierwszy ludzie ci mówili razem, a jednak mówili tak samo, bo czuli to samo, bo do tego samego dążyli celu.

W ciężkich trzebnickich warunkach pracy i bytu, wykuwała się wtedy stalowa grupa tych, dookoła których skupiali się przez okres następnych miesięcy inni, przybywający z różnych stron kraju, pracownicy, osadnicy czy repatrianci. Stalowa grupa, która pisała historię nowożytną tej śląskiej ziemi, tak jak historię średniowieczną pisali tu obrońcy Głogowa, rycerze z Psiego Pola czy Legnicy.

Jak jednakim rytmem biły w tym pamiętnym dniu nasze serca, i tych spod Czerwonych Sztandarów PPS czy PPR, i tych spod Zielonego Sztandaru SL. Czuliśmy się wtedy jak jedno rodzeństwo, na jednej roli ojczystej i wierzę głęboko, że my którzyśmy od początku razem pracowali, razem świętowali, i razem doznawali trosk i radości, tak czujemy dotychczas!

Święto majowe dawniej i dziś

Jednym z zewnętrznych przejawów postępującej naprzód organizacji świata pracy jest od kilkudziesięciu lat obchód pierwszomajowy.

W dniu tym wszyscy pracujący a w pierwszym rzędzie robotnicy, którzy pierwsi podnieśli, wysoko i dumnie sztandar socjalizmu, publicznie manifestowali swą zwartość i niezależność od stojącej po drugiej stronie barykady klasy kapitalistów. Pojęcie czerwonego sztandaru kojarzy się nierozerwalnie z klasą robotniczą, a tak samo nierozerwalnie łączy się manifestacja pierwszomajowa z ruchem socjalistycznym. Dzień ten był przez długie lata probierzem i miernikiem nie tylko światopoglądu, ale i cywilnej odwagi każdego pracującego. Kto poważył się w dniu tym wstrzymać od pracy i brać udział w publicznym pochodzie, ten otwarcie i dumnie podkreślał swą przynależność do ruchu. Czerwony goździk w klapie surduta inteligenta oznaczał, że czuje się on bratem robotnika, że nie uznaje przepaści między pracą fizyczną a umysłową, że jednoczy się w tym dniu z masą pracującą.

Dzień pierwszy maja święciła klasa robotnicza nie tylko w Polsce, ale wcześniej już dzień ten uznany był za święto robotnicze w całej Europie. Już na kilkadziesiąt lat przed powstaniem oficjalnych instytucji międzynarodowych, jak Liga Narodów czy Organizacja Narodów Zjednoczonych, robotnicy wszystkich krajów zrozumieli konieczność jak najszerzej pojętej współpracy, bez względu na narodowość czy przynależność państwową i dawali temu wyraz zewnętrzny w publicznych manifestacjach pierwszomajowych, odbywających się równocześnie na całym świecie.

Jak dalece idea świata pracy zakorzeniła się w umysłach ludzkich świadczy fakt, że nawet wódz światowej reakcji, Hitler nie odważył się święta tego skasować, a wręcz przeciwnie, podniósł je do godności święta państwowego.

W Polsce przedwrześniowej dzień ten spędzał sen z oczu ówczesnym władcom. Już na szereg tygodni naprzód policja przygotowywała się do tego święta na równi z robotnikami. Co wybitniejsi działacze na dzień ten dla ich „osobistego bezpieczeństwa" byli zapraszani pod czułą opiekę władzy. Starzy działacze partyjni pamiętają te wszystkie sztuczki, którymi administracja państwowa posługiwała się, by umniejszyć efekt zewnętrzny manifestacji świata robotniczego. Dziś, gdy czasy tamte należą do bezpowrotnych, nie chcemy o tym wspominać.

Dziś sytuacja zmieniła się zupełnie. Dziś pierwszy maja jest świętem naprawdę wszystkich pracujących, jest świętem państwowym. Nikogo nie zdziwi już obecność w demonstracji pierwszomajowej reprezentantów władz, ani zgrupowanie w jednym szeregu dyrektora fabryki, maszerującego na czele swych robotników.

Tak samo do niepowrotnej przeszłości należy fakt, że poszczególne partie robotnicze i związki zawodowe manifestowały oddzielnie, ba, dochodziło nawet do starć między poszczególnymi grupami demonstrantów. Dziś, obok zwartych szeregów uświadomionych politycznie robotników, zorganizowanych w jednolitych związkach zawodowych, pójdą pracownicy umysłowi należący do tych samych związków, a obok nich pójdą i chłopi, dając tym samym wyraz swej solidarności z światem pracy.

I tak też tłumaczyć sobie będziemy udział lub nieobecność w tegorocznej manifestacji. Kto nie z nami, ten przeciw nam!

A. T.

ZŁÓŻ
DATEK NA
BIBLIOTEKI
PUBLICZNE!

ZDZISŁAW WROBLEWSKI.

Rodowód

To było z ziemi wiejącej zapachem potu,
ręce sękate i oczy spalone posuchą —
wtedy to dziad mój szukał
ziemniaków na skrawku ziemi,
zamałym o ileś tam głodnych gąb.
Nie widziałem wtedy słot wyszytych w szary krajobraz,
dnie podchodziły wierzbami do rąk.

Potem ojciec oczy przecierał krzykiem syren w zadużym mieście
świt lizał ozorem dymów o świcie bruk —
to stamtąd wynosili bracia moi młodość,
zamkniętą w błękitnych bluzach,
i krzyku nie mogli zmóc
w wyschniętych krtaniach dłużej.

(Matka w wypranych żrenicach nosiła jeszcze
zeschnięte wianuszki traw w wiejskim kościele —
o mnie nie wiedział nic Bóg).

Wieczorem ochrypłym od wódki
patrzyli spod czarnych bram —
przejeżdżał lśniącym autem
pachnący szyprem pan.
I wtedy pierwsze: „dlaczego?"
jak jęk w zapiekłych piersiach —
czerwony kolor tych dni
pamiętam!

Bracia wypalili serca przy wielkich piecach,
żar zagarnęli w piersi —
zamało było stali, aby z niej życie wykuć —
od kominów daleko do wierszy
i od łez — do krzyku!

Dziś, bracie z ziemi szerokiej, z kopalń czarnych i hut
dziś ziemia płonie od serc, nie od kartaczy,
kiedy pięści na młotach kładzie
nasz ród!

My stamtąd nieśliśmy Ojczyznę —
stamtąd sztandar na słowa kładę!
Dziś życie od nas odbiera
defiladę!
Od dni jaśnie panów do naszych krwawy śla.
kulomiotami wyżygane prawo
nie jeden z nas padł pod Warszawą.

W przelocie dni prosty jest nasz rodowód —
ziemia pachnąca krwią, zatarta dymem,
to my pochyleni z kilofem,
wykuwamy czerwone słowo
Socjalizm, —
ludzkie serce stalowej maszyny.

Zwłoki tow. Mieczysława Niedziałkowskiego wydobyte z mogiły zbiorowej

POCHOWANE BĘDĄ NA CMENTARZU BOHATERÓW W PALMIRACH

WARSZAWIA (SAP). W trzecim dniu ekshumacji straconych w dniach 20 i 21 czerwca 1940 r. na Palmirach, zidentyfikowano zwłoki ś. p. Mieczysława Niedziałkowskiego, wybitnego działacza socjalistycznego i naczelnego redaktora „Robotnika". W dniu 26. kwietnia o godz. 13 min. 50 protokulantka PCK., ob. Eugenia Witkowska, stwierdziła, że przed chwilą wyniesiono ze zbiorowego grobu zwłoki tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Zidentyfikowanie zwłok nastąpiło na podstawie dokumentów, znalezionych przy zabitym. Zwłoki zachowane są w bardzo dobrym stanie, zawdzięczając temu, że leżały w dolnej warstwie straconych.

Po wydobyciu zwłok w obecności członków Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędziego śledczego i przedstawicieli PCK., przystąpiono do oględzin zwłok.

Władze sądowo-śledcze stwierdziły, że tylna część czaszki jest strzaskana. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo sześcioletniego czasu zachowały się w bardzo dobrym stanie ubranie i bielizna. W prawej bocznej kieszeni marynarki znaleziono dwa kwity depozytowe więzienia Pawiaka na imię Mieczysława Niedziałkowskiego oraz legitymację Związku Dziennikarzy R. P. z bardzo dobrze zachowaną fotografią. W legitymacji tej znajdowała się podobizna żony straconego, Marii Niedziałkowskiej. W innych kieszeniach znaleziono legitymację Związku Międzynarodowego Dziennikarzy, książeczkę wojskową, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, szereg listów, m. in. zaświadczenie Stoł. Komitetu Samopomocy Społecznej, banknot 20-złotowy Banku Polskiego, okulary oraz szereg przyborów codziennego użytku.

W Komisji, która brała udział w identyfikacji zwłok ś. p. tow. Niedziałkowskiego, brał udział Przewodniczący Rady Archiwalnej przy CKW PPS, dr. Płoski. Zwłoki i wszystkie znalezione dowody zabezpieczono. W sobotę, dnia 27 kwietnia, udają się na miejsce stracenia przedstawiciele CKW PPS i Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, aby — zgodnie z życzeniem wdowy po tow. Miecz. Niedziałkowskim — zwłoki zostały pochowane na Polanie Śmierci w Palmirach.

Polana Śmierci w Palmirach będzie zamieniona na Cmentarz Bohaterów straconych przez Niemców.

OGÓLNOKRAJOWA RADA BIBLIOTECZNA obejmie rynek wydawniczy

WARSZAWA (SAP). Zagadnienie czytelnictwa i bibliotekarstwa w Polsce wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w ogólnym problemie naszej kultury.

Aby uzgodnić szereg zagadnień i kierunków rozwojowych naszego bibliotekarstwa, powołana została do życia ogólno-krajowa Rada Biblioteczna. Opracowano poza tym ustawę regulującą te zagadnienia. Ustawa przewiduje pokrycie całego kraju siecią bobliotek, nad którą nadzór obejmie Ministerstwo Oświaty.

Dążeniem Rady oprócz tworzenia bibliotek jest również udostępnienie szerszym masom bibliotek i zbiorów bibliotecznych będących dotąd w rękach prywatnych.

Opierając się na ustawie, Rada Biblioteczna uzgodni zapotrzebowania i produkję nowego rynku wydawniczego. Ilość wydawanych druków w Polsce w 1939 r. wyraziła się cyfrą 7000. W 1945 wydaliśmy zaledwie 600 druków.

Po zniszczeniach wojennych zapotrzebowanie na wydanictwa z każdym dniem wzrasta. Na przeszkodzie zwiększenia produkcji druków stoi cały szereg nie[illegible] Istniejących braków usunięcie również leży w planie pracy Rady.

1-go maja 1890

(z pamiętnika Ignacego Daszyńskiego)

Dnia 1-go maja 1890 r. byłem w Paryżu i widziałem szalony popłoch bogatej burżuazji wobec pierwszy raz święconej uroczystości robotniczej, uchwalonej przed rokiem na paryskim Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym. Minister spraw wewnętrznych, Constans, powiększył garnizon o 15 000 wojska, ulice wysypano piaskiem, aby umożliwić szarżę kawalerii; policja i gwardia municypalna były w całości skonsygnowane. Dzień był przecudny. Na placu „Zgody" szumiały fale zgromadzenia przynajmniej 50 000 ludzi, przeważnie robotników. Olbrzymie konie wspaniałej gwardii municypalnej pławiły się zwolna w tym ludzkim mrowisku, torując drogę deputacji robotniczej, udającej się do gmachu parlamentu z żądaniami klasy pracującej.

Na głównych ulicach miasta wojsko i policja; sklepy pozamykane; burżuazja uciekła do wszystkich możliwych miejsc kąpielowych i willegiatur na prowincji. Po południu tłumy spacerują w Tuilleriach. Idziemy na gazety do wielkiej kawiarni na bulwarach i czytamy depesze z Polski!...

W dwóch punktach święcono dzień ten w Polsce: we Lwowie i w Robotniczej Białej. We Lwowie 4000 ludzi obradowało na dziedzińcu ratuszowym. W Białej strzelało wojsko do ludu i zabiło kilku robotników. Po raz pierwszy wojsko austriackie próbowało na robotnikach nowe karabiny systemu „Mannlicher". Karabiny okazały się doskonałe...

Króciutkie te depesze w pismach francuskich zelektryzowały mnie, jakby rozdarły zasłonę, leżącą nad krajem przygnębionym i gnuśnym. Więc pierwszy maja święcą i w Polsce, więc możliwe było zgromadzenie ludowe i to w ratuszu lwowskim. Więc ludzie dają się zabijać za wykonanie uchwały Międzynarodowego Zjazdu!

Byłem świadkiem zjawiska, społecznie nie dającego się przewidzieć, że uchwała pewna wchodzi w życie z żywiołową siłą, i nikt nie zdaje sobie na razie sprawy z tej siły.

Międzynarodowy Kongres w Paryżu — pierwsza próba wskrzeszenia drugiej z rzędu „Międzynarodówki" — zwołany na 14 lipca 1889 r., uchwalił, na wniosek francuskiego syndykalisty Lavigne'a, że w dniu 1-go maja zorganizowani robotnicy całego świata obchodzić będą uroczystość, poświęconą manifestowaniu konieczności 8-godzinnego dnia pracy, solidarności międzynarodowej ludu pracującego, zniesieniu militaryzmu i pokojowi powszechnemu. Jak poważnie wzięła klasa robotnicza tę uchwałę, przyjętą na Kongresie bez dyskusji, dowodzą długie lata późniejsze, w których dzień 1-go maja stał się naprawdę świętem robotniczym wszędzie, gdzie tylko istnieje socjalizm. W takiej Australii dzień 1 maja jest początkiem chłodnej i smutnej pory roku, a jednak robotnicy australijscy, wierni wykonaniu uchwały Kongresu paryskiego, święcą ten dzień bardzo uroczyście. Najrychlej przyjęła się uroczystość majowa w Austrii, gdzie rozwój socjalizmu wyprzedził znacznie przestarzałe formy życia publicznego (ustawy o zgromadzeniach, stowarzyszeniach, prasie i t. d.) i dlatego szukał dla siebie sposobności okazania się na zewnątrz. I w Galicji znalazła uchwała paryska posłuch zgoła niespodziewany. Już w roku 1890 — 1 maja święcono we Lwowie i w Białej.

W podwórzu ratuszowym zgromadziło się 1 maja rano około 4000 ludzi na zgromadzeniu publicznym. Na porządku dziennym było: 1) wniosek wysłania wieńca na grób Lassalla; 2) 8-godzinny dzień roboczy; 3) powszechne głosowanie; 4) zniesienie armii stałych; 5) sprawa szkół wyznaniowych; 6) założenie robotniczego towarzystwa zapomogowego (późniejsza „Siła").

Odtąd już dzień 1-go maja ma się stać na długie, długie lata wielką doroczną manifestacją robotniczą w całym kraju.

W parę lat później już cały kraj w setkach miejscowości święcił 1-go maja uroczyście. Cała partia od marca każdego roku przechodziła okres gorączkowej agitacji za świętowaniem 1-go maja. Zawód po zawodzie, miejscowości urządzały dziesiątki poufnych i publicznych zgromadzeń i narad, jak święcić 1-go maja, aby bezrobocie było kompletne, zgromadzenie i pochód prawdziwie uroczyste, zabawa majowa piękna i powszechna. Muzyki, chóry ćwiczyły się gorliwie, referaty przygotowywano, rezolucję majową rozsyłano wszędzie, barwne jednodniówki majowe drukowano, jednym słowem, uchwała paryska weszła u nas życie wspaniale! Nieraz błogosławiłem ten znakomity pomysł dnia robotniczego, bo wprowadzony odpowiednio w życie, dawał niezliczone sposobności agitacji i propagandowej pracy, owianej duchem socjalistycznym. Że policja i jezuici starali się, wedle sił, przeciwstawiać — to było rzeczą zrozumiałą.

Na Cieszyńskim Śląsku i w wielu miejscach Zachodniej Galicji rozszerzyło się święto majowe i na wieś. Czarownie też wyglądały takie pochody robotnicze z muzyką i czerwonymi sztandarami na tle zielonych pól i lasów. W wielu miejscowościach święcono 1-go maja, zaczynając od mszy, specjalnie na intencję robotni[illegible] zamawianej. Opowiadano mi też o prze[illegible] ślicznym kazaniu, wygłoszonym z tej okazji od ołtarza przez staruszka księdza w przedmiejskim kościołku we Lwowie. Widać ten starzec nie zapoznał się jeszcze z drapieżnym duchem nowoczesnych obrońców kapitalizmu w sutannach. Jeszcze w robotnikach widział braci, szanownych ludzi pracy, których intencje szanował i podzielał. Młodsze pokolenie księży inaczej reagowało na święto robotnicze. Najohydniejsze wyzwiska, obelgi, groźby, odmowy sakramentów, intrygi do spółki z policją — to był „nowszy" kierunek...

Taka była żywiołowa siła w tym święcie, że nawet podczas wojny w twierdzy krakowskiej, potrafiłem przeprzeć u austriackich wielmożów wojskowych pozwolenie na uroczyste święcenie 1-go maja. Obstawiono nas, oczywiście, całymi pułkami uzbrojonymi, jak do wojny, ale pozwolono.

W Królestwie 1-szy maj stał się również potężnym bodźcem ruchu robotniczego, a krwawe rzezie, urządzane przez rząd rosyjski w Łodzi i Warszawie, nadawały temu cudnemu świętu robotniczemu tragiczne piętno, jak i każdemu innemu objawowi życia robotniczego w tej części Polski.

W życiu międzynarodowym próbowali Niemcy osłabić ścisłe wykonanie uchwały paryskiej, ale wszędzie sprzeciwialiśmy się dość ostro temu oportunizmowi i w rezultacie dzień 1-go maja stał się rzeczywistym świętem wszędzie.

Co do porządku dziennego zgromadzeń uroczystych, można powiedzieć, że każdy naród, oprócz tematu międzynarodowego braterstwa, wstawiał swoje najbardziej piekące potrzeby polityczne i społeczne, jako temat aktualny. U nas polityka społeczna i powszechne głosowanie były zawsze na czasie, bo nie mieliśmy ani jednego, ani drugiego przez długie lata.

Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas

NAPRZÓD MŁODYCH

DODATEK TYGODNIOWY OM TUR DOLNEGO ŚLĄSKA

Bogdan Winnicki

TRZY ZADANIA

W dniu pierwszego maja, w dniu bojowego przeglądu sił klasy robotniczej Polski — na czele manifestacyjnego pochodu kroczy młodzież robotnicza — „młoda gwardia proletariackich mas". W dniu tym, manifestuje ona swoje przywiązanie do odrodzonej Ojczyzny, do jej ludowego ustroju, manifestuje niezłomną wolę utwierdzenia tego ustroju wbrew zakusom ciemnych sił tu na ziemi śląskiej, prastarej ziemi Piastów.

Kiedyś przed laty, kiedy proletariat polski walczyć musiał o prawo do obchodów pierwszomajowych, kiedy wbrew woli możnych tego świata, partie socjalistyczne wyprowadzały w dniu tym na ulice miast wielotysięczne tłumy robotników-młodzież omturowska była duszą tych obchodów i manifestacji.

Jej krzepkie dłonie dumnie dzierżyły czerwone sztandary, jej młodzieńczy poryw budził rewolucyjny zapał mas, ona wiodła do boju o prawo do pierwszego maja.

Czasy te bezpowrotnie minęły, i w dniu dzisiejszym młodzież kroczy w pierwszym szeregu walczących robotniczych mas, do budownictwa nowej rzeczywistości do potężnego wysiłku gospodarczego, do moralnego odrodzenia narodu, do utrwalenia wielkich historycznych zdobyczy, za które walczyły całe pokolenia proletariatu polskiego, które cały naród okupił morzem krwi i łez.

W dniu pierwszego maja, stawiamy przed młodzieżą robotniczą Dolnego Śląska trzy zadania, w których zamyka się treść naszej pracy i walki.

Pierwsze to walka o utwierdzenie pokoju światowego, o całkowite wprowadzenie w życie uchwał poczdamskich, o utrwalenie naszych granic na Odrze i Nysie, o utrwalenie sojuszu polsko-radzieckiego przeciw zakusom ciemnych sił zagranicy, o zwalczenie resztek faszyzmu na świecie.

Walka ta to walka o to, aby sprawy te wrosły głęboko w świadomość młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej, aby stały się częścią, składową jej poglądu na świat, aby młodzież murem stanęła za poczynaniami naszego Rządu i czynem zadokumentowała udział w walce o te sprawy. Bo nikt bardziej nie odczuwał jak my, straszliwych skutków wojny. Nikt bardziej jak my nie doświadczył „dobrodziejstw" faszyzmu. Nikt bardziej jak my nie potrzebuje pokoju, aby odbudować nasz zniszczony kraj, zaleczyć rany i zagospodarowawszy się na ziemiach Odzyskanych, kroczyć wespół z innymi narodami, miłującymi pokój ku szczęściu.

Zadanie drugie to walka z resztkami hitleryzmu i jego pozostałościami, to walka z resztkami faszyzmu. Zadanie nie mniej ważne od pierwszego. Hitler wprawdzie już nie żyje, ale duch jego pokutuje na naszych ziemiach. Raz po raz dochodzą do nas ponure wieści o mordowaniu działaczy robotniczych, społecznych i Żydów, którzy przetrwali gehennę okupacji niemieckiej a teraz giną od kul polskich hitlerowców. Wiedzą ci, którzy mordują i którzy mordować każą, że chodzi tu o zhańbienie dobrego imienia Polski w świecie, o otoczenie Polski pogardą zagranicy.

W tej dziedzinie postawić musimy sobie zadanie wyeliminowania z umysłów obałamuconej części młodzieży hitlerowskiego jadu. Sprawy tej bagatelizować nie wolno, gdyż godzi ona w nasz honor.

Dalej przeprowadzić musimy walkę przeciw faszyzmowi z najbardziej jego zwyrodniałą formą. I tu widzimy rolę wychowawczą organizacji młodzieżowych. Należy przekonać obałamuconą przez faszyzm młodzież, że nie należy bić się za interesy cudze przeciw własnej krwi — przeciw własnemu Rządowi.

Trzecim wielkim zadaniem jest stabilizacja wszystkich sił do dzieła odbudowy kraju. Dobro Rzeczpospolitej niech będzie najwyższym prawem. Dzieło odbudowy winno zespolić wszystkie młode umysły i przeniknąć do dusz. One powinne być osią wszelkich poczynań, tematem wszystkich dyskusji, troską wszystkich umysłów.

Zwłaszcza tu na Ziemi Dolnego Śląska, zagadnienie to jest ponad wszystkim. Zatrudnić naszych fachowców, aby wysiedlenie Niemców mogło być jak najszybciej ukończone. Wyjść na spotkanie Rządowi i jego wysiłkom gospodarczym. Podnieść wreszcie kulturę młodego pokolenia, zaniedbanego w wojnie, aby stać się godnym wielkiego celu, do którego zdążamy.

W tym się zamyka nasz udział w dniu święta 1-go maja, o te cele manifestować będziemy w dniu dzisiejszym z całym ludem Polski. I w dniu tym, w dniu bojowego przeglądu sił klasy robotniczej, przyrzekamy jej, że zadania, jakie postawiliśmy przed sobą, wypełnimy my socjalistyczna młodzież Dolnego Śląska — Omturowcy.

Naprzód

(na dzień 1-szy maja 1946 r.)

Uderzmy czerwoną pieśnią,
Uderzmy rytmem przemarszu —
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży — naprzód!

Wiosnę wydartą niewoli
W ulice zatknąć, jak drzewce —
Czerwienią bruki zapalaj,
Jak pięścią uderzaj — sercem!

Ten dzień wzróść musi, jak pomnik,
W bruk wryć się żelazną stopą,
Przy ziemi pięści do pracy!
Ku niebu sztandar — wysoko!

Nam wolnym na wolnej ziemi
Niech krok zatętni swobodą —
Nad szeregami sztandary,
Nad sztandarami — młodość!

Niech krzyczą pieśnią ulice,
Pieśnią zwycięstwa i siły!
Runęły czasy pogardy,
Rośnie braterstwo i miłość!

Nie zmącą bratniego szeregu
Szarże policji i pałki —
Na barykadach ostatnich
Zwyciężyliśmy w walce!

Uderzaj pieśni czerwona
Rytmem sztandarów i marszu —
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży naprzód!

Zdzisław Wróblewski.

OMTUR na Dolnym Śląsku

Kamieniogóra

K. P. OMTUR na swym ostatnim zjeździe powiatowym wybrał nowy zarząd K. P. w skład którego weszli tow. tow. Eugeniusz Gren przewodniczący, w-przewodniczący, Piotr Sendwo, I Sekr. Czesław Borkowski, II Sekr. Stefan Kędzierski, ref. finans.-gospod. Bronisław Jezierski, członek zarządu Zygmunt Wiązewski i Henryk Kubik. W związku z uaktywnieniem pracy nowego K. P. zostało ostatnio zorganizowanych 9 Komitetów gminnych a to: w Lubaniu, Marciszowie, Rabanku, Reichensdorfie, Hennsdorfie, Oleweidew, Czarnolesiu, Dolnym Zalesiu i Michałonicach.

Poza tym wszystkie te komitety gminne sprawują dokładną kontrolę w podległych sobie komitetach gromadzkich. W pracach do sezonu letniego postanowiono zorganizować wszystkie możliwe sekcje sportowe.

Do obchodu uroczystości pierwszo-majonych K. P. OMTUR jest przygotowany należycie. Będzie brał udział w defiladzie, w igrzyskach sportowych, a wieczorem odbędzie się akademia, na której będą wszyscy OMTUR-owcy z powiatu.

Wałbrzych

Na walnym zebraniu odbytym dn. 27. 4. 1946 r. K. P. i K. M. przewodniczył tow. Józef Kleczewski w-przewodniczący W. K. OMTUR, który wygłosił na wstępie krótki referat na temat programu pracy Pow. Kom. Wałbrzych na najbliższy okres, ze specjalnym uwzględnieniem akcji werbunkowej.

Postanowiono połączyć K. M. z K. P. i wybrano jednogłośnie następujący skład osobowy zarządu K. P.. honorowy przewodniczący tow. Eugeniusz Szewczyk, przewodniczący tow. mgr Józef Klimczyk, w-przewodniczący tow. Zbigniew Kaźmierczak, I sekr. tow. Stefan Piątkowski, II sekr. tow. Wanda Gronuś, Ref. Finans.-Gospod. tow. Tadeusz Multen, czł. zarządu Tow. Mieczysław Sobolewski, Komisja rewizyjna: tow. mgr Juliusz Majewski, tow. Atanowski, tow. Siarczyński. Podkreślić należy inicjatywę K. P. zorganizowania obozu sportowego w Szklarskiej Porębie od dn. 6. V. 1946 r., który trwać będzie 7 dni. Pracownia krawiecka P. K. przynosi już skromne dochody, które są częściowym dochodem w wydatkach organizacyjnych.

Akademię 1-szo majową organizuje OM TUR. Robotniczy bieg uliczny, wyścigi rowerowe oraz turniej błyskawiczny piłki nożnej.

Góra Śląska

Ostatnio wydelegowany tow. Jan Demko z ramienia W. K. OMTUR zorganizował koło z OMTUR-owców, które dnia 25 kwietnia odbyło już pierwsze zebranie organizacyjne.

Pomyślnej i owocnej pracy życzy Towarzyszom W. K. OMTUR.

Syców

Dnia 25. 4. br. zostało zwołane walne zebranie P. K. OMTUR celem wyboru nowego przewodniczącego P. K., w zastępstwie odchodzącego tow. Stefana Dworakowskiego. Tow. Dworakowski na zebraniu tym dał sprawozdanie z całości swojej pracy przy organizowaniu P. K. Odchodzącego towarzysza do innego powiatu pożegnano, życząc mu dalszej owocnej pracy na niwie organizacyjnej. M. D.

W odwiedzinach w OMTUR Jelenia Góra

Na pierwszym zakręcie idąc od dworca strzałka z napisem Do OMTUR! Idziemy piękną aleją 3-go Maja. Na chwilę przykuwa naszą uwagę wspaniały budynek Teatru Dolno-Śląskiego. Idąc dalej za wskazówkami dochodzimy do stóp wzgórza Kościuszki, ukrytego wśród drzew. Tu znajduje się siedziba Jeleniogórskiej OMTUR. Pniemy się po kamiennych schodach w górę.

„Ależ ci turowcy wysoko mieszkają!" — wzdycha mój towarzysz! — „Oni już chyba do nieba mają niedaleko"

Zadyszani stajemy przed budynkiem. Widzimy przewodniczącego jak wydaje jakieś dyspozycje młodemu chłopcu w niebieskiej koszuli z czerwonym krawatem. Zobaczył nas, uśmiecha się i podchodzi. Na złośliwą uwagę o „niebie" odpowiada: „nie macie treningu. My po tych schodach wbiegamy śpiewając. A oto nagroda za własne trudy" mówi, wskazując ręką przed siebie." Biegniemy spojrzeniem za kierunkiem jego ręki i jak na komendę milkniemy. Pod nami w ornamencie niedalekich zielonych gór, całe miasto jak na dłoni. Mozajka kolorowych domów i masa rozkwitających drzew. Jesteśmy zachwyceni.

Sławek uśmiecha się: „Patrzę na to od ośmiu miesięcy a jednak wywiera na mnie zawsze wielkie wrażenie" „A chcecie zobaczyć Śnieżkę?"

Zdziwionych i pełnych niewiary prowadzi nas do stojącego obok budynku. Hotel i dom noclegowy „Świerkowy Dworek".

„Pierwszorzędnie się zagospodarowali", szepcze mi mój towarzysz. Przechodzimy przez pokoje sypialne, obszerną jadalnię i dostajemy się na płaski dach. W oddali wspaniałe masywy pokrytych śniegiem gór i majestatyczna biała Śnieżka. Kontrast zieleni pobliskich gór w połączeniu z zimowym majestatem Śnieżki stwarza widok naprawdę imponujący

Po smacznym obiedzie udajemy się na zwiedzenie budynku Turowego. Przepiękna sala posiedzeń, stylowo urządzona czytelnia, sala ping-pongowa, wspaniała kuchnia i wyciąg elektryczny na obiady, oszklona weranda z widokiem na całe miasto. Co za wspaniałe warunki do pracy!

Jesteśmy zdumieni i zachwyceni.

„Wspaniałe, wspaniałe", powtarzamy co chwilę.

Przechodzimy na pierwsze piętro. Oglądamy biura zarządu Powiatowego i Miejskiego. Eleganckie urządzenie przypomina wytworne gabinety. Biurka, dywany, oszklone szafy, obrazy i maszyny do pisania wprawiają nas w zdumienie.

Sekcja piłkarska. Rzędem ustawione białe szafki. Na każdej godło Turowe, oraz nazwisko zawodnika. Wewnątrz na półeczkach poukładane koszulki, spodenki, sztuce i buty. Wszędzie porządek i czystość W sekcji bokserskiej to samo.

Sekcja Kulturalno-oświatowa. Znowu dywany, biurka, obrazy i oszklona szafa z polskimi książkami. Obok etażerka z nutami. Kierownik Ref. Kult.-Ośw. informuje nas, że mają już skompletowany cały sprzęt muzyczny i repertuar, a obecnie kompletują skład osobowy zespołu.

Oglądamy kącik szachistów z malutkimi stolikami i kompletami szachowymi. Wzorowo urządzone umywalnie i natryski z gorącą wodą uzupełniają wnętrze tego naprawdę przystosowanego do wymogów młodzierzy budynku. Obok budynku magazyny. Poukładane systematycznie szeregi nart, szafy ze sprzętem sportowym skakanki, kule, dyski, oszczepy, łyżwy, szpady, maski, rakiety itp.

W towarzystwie członków komitetów idziemy aleją parku, który zajduje się obok budynku. Słuchamy wesołej sprzeczki naszych gospodarzy Tow. nazwany „Plestrą" dowodzi głośno tow. „Szmaciarzowi", że jego przewspaniały apetyt grozi zamknięciem stołówki i śmiercią głodową dla pozostałych członków. „Szmaciarz" spokojnie odpowiada, że właśnie anormalny wzrost tow. „Palestry", który ma podwójny długi żołądek jest przyczyną suchotniczego żywota naszej stołówki. Jesteśmy na kraju lasku. Jeszcze kilka drzew i dochodzimy do szeroko rozsiadłych zabudowań, gdzie nad głównym wejściem czerwieni się napis: Stadion Pływacki OMTUR.

Wchodzimy. Z górnego terasu rozpościera się przed nami wspaniałe zbudowane kąpielisko. Obok letnia kawiarnia również z terasem. Dwa baseny, dziesięciometrowa skocznia, basen dla dzieci i plaża. Pomiędzy niemieckimi robotnikami uwija się dwóch młodych ludzi w niebieskich koszulach. „To nasz skarbnik i kierownik ref. sportowego" mówi Sławek.

Podchodzimy. Witamy się, a kol. Jasio (skarbnik) objaśnia nas o przeprowadzanych pracach.

„Musimy pilnować i pomagać Niemcom, bo pracują niedbale".

Kol. Tadzik (ref. sport. robi nam pamiątkowe zdjęcie na tle pływalni i wychodzimy Idziemy w kierunku stacji kolejowej. Mamy jeszcze dużo czasu, lecz trzeba się śpieszyć, bo trudno jest zdobyć bilet w Jeleniej Górze. Skręcamy w boczną ulicę i widzimy duży stadion sportowy o trzech boiskach, bieżni, murowanej trybunie i szatniach z natryskami. „Stadion Sportowy OMTUR"-głosi napis nad bramą.

Widzimy przerwy w ogrodzeniu. Przewodniczący wyjaśnia: „Ogrodzenie jest bardzo stare i nie nadaje się do poprawy. Nowe według kosztorysu wymaga wkładu 70 tys. zł. Skąd wziąć taką masę pieniędzy! — Remont Stadionu Pływackiego około 30 tys. Stadion Sportowy 70 tys., to w sumie 100 tysięcy zł."

Sławek łapie się za głowę. Uspakajamy go. „Nie martw się, napisz o twoich bolączkach do Centralnego Komitetu w Warszawie, a on ci napewno pomoże w twoich kłopotach."

Uradowany poradą, odprowadza nas na dworzec.

Masy ludzi czekają w kolejce na bilet. Sławek przeprasza nas na chwilę, podchodzi do przebiegającego kelnera; coś mu mówi i za chwilę podchodzi do nas cierpliwie stojących w ogonku. „Chodźcie, załatwione." Widząc jego tajemniczą minę, milczymy i podążamy zaciekawieni za nim. Przechodzimy obok bileterów, którym Sławek daje do przecięcia bilety. A nas aż język świerzbi, by zapytać skąd je ma. Na peronie objaśnia nas krótko: „Przecież nie mogłem na to pozwolić, żebyście wy, będąc tu służbowo czekali godzinami na bilet i w efekcie jechali na stopniach."

W milczeniu ściskamy z wdzięcznością jego rękę. Lokujemy się w wagonie i żegnamy się. Dziękujemy za miłe przyjęcie, za tę miłą atmosferę i serdeczność, z jaką nas przyjęto.

Gość

Ryszard Obrączka

W pierwszomajowym pochodzie

Minął rok ofiar i wyrzeczeń dla odbudowy zniszczonego Kraju, rok wytężonej pracy i walki o niepodległą, demokratyczną, szczęśliwą Polskę.

Rok głębokich przemian historycznych i zaczątków realizacji nowego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Po roku zmagań z trudnościami dzień 1 Maja 1946 jest Świętem Zwycięstwa mas pracujących Polski.

Obchód 1-majowy był zawsze manifestacją nieubłaganej walki proletariatu z krzywdą i przemocą kapitalizmu, wyrazem głębokiego buntu przeciw niesprawiedliwości społecznej.

W tym dniu podkreślaliśmy głęboką łączność z proletariatem całego świata, walczącym o lepsze jutro, o trwały pokój. Młodzież instynktownie wiązała się z wielką walką wyzwoleńczą mas pracujących i tam gdzie wielu gmatwało się w sprzecznościach, nie mogąc znaleść wyjścia z zawiłości bieżącej taktyki, młodzież rozstrzygała sercem, sercem pragnącym walki i rozstrzygała słusznie.

Tak było zawsze, od zarania ruchu socjalistycznego, tak było i przed wojną, kiedy odrzuciliśmy kompromis przetrwania w zamian za wyrzeczenie się zdecydowanej walki z faszyzmem, a poszliśmy wskazywaną nam przez Staśka Dubois drogą jednolitego frontu i bezkompromisowej walki.

Byliśmy i jesteśmy młodzieżą PPS. Dziś silniej, niż kiedykolwiek wiążemy się z naszą partią, która swymi założeniami ideowymi jak i działalnością coraz bardziej wyróżnia się jako prawdziwa reprezentantka mas pracujących oraz interesów Narodu i Państwa Polskiego.

Obchodzimy Święto Zwycięstwa, lecz jednocześnie mobilizujemy naszą czujność i podwajamy wysiłki do nowego etapu wytężonej walki. Zniweczyliśmy ogniska faszyzmu, jednak już dziś kapitalizm z powrotem pokazuje swoje właściwe oblicze, dąży do panowania nad światem i zniszczenia wszystkiego, co mu zagraża. Ukazują to jasno mowy Churchillów, zachowanie tajemnicy bomby atomowej, zacięta walka o łup po zwycięskiej wojnie, rynki zbytu i surowce. Tej żądzy panowania, którą przepojeni są kapitaliści, musimy przeciwstawić wysiłek proletariatu, który 1 Maja silniej niż kiedykolwiek wysunie swoje hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", jeszcze silniej poprzemy na arenie międzynarodowej pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego.

U nas w Polsce zakiełkowało nowe życie. Po zamęcie wojny potrafiliśmy wstąpić na drogę rozwoju, odrzucając to wszystko co trzymało nasz Naród w niewoli i hamowało jego siły twórcze. Budujemy teraz nowe życie, wśród wielu przeciwieństw i świadomej akcji naszych wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Swoich praw do kształtowania Polski bronimy wysiłkiem mas pracujących w jednolitym froncie klasy robotniczej PPS i PPR, który jest podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego.

To nasze nowe życie chcemy kształtować według socjalistycznych wzorów, dostosowanych do naszych warunków, przez szeroki samorząd, współdzielczenia, zapewnienie szerokiej wolności i swobód demokratycznych wszystkim twórczym i żywym siłom narodu, stawiając jednocześnie tamę rozwojowi tych sił, które chciałyby nas cofnąć z drogi, na którą wkroczyliśmy.

I dlatego stoimy twardo przy programie i taktyce Polskiej Partii Socjalistycznej.

Aby iść dalej naprzód, przebudować ustrój, trzeba umocnić naszą władzę, odbudować Kraj, wzmóc produkcję przemysłową i rolną.

Są to wielkie, trudne zadania, wymagające olbrzymiego wysiłku i ofiar, a przede wszystkiem głębokiej wiary, zrozumienia i wytężonej działalności.

Tymczasem nasza praca odbywa się w warunkach ciężkiej walki klasowej z naszymi przeciwnikami, zwolennikami ustroju kapitalistycznego, walki, która odbywa się zarówno na odcinku politycznym jak i gospodarczym.

Reakcja chce osłabić naszą władzę agitacją przeciw zdawaniu świadczeń rzeczowych, spekulacją, dezorganizacją aparatu gospodarczego. Wielu starszych ludzi, którzy przeżyli całe swe życie w ustroju kapitalistycznym nie może przywyknąć do tych przemian, które nastąpiły i następują.

W rewolucyjnych okresach świadomość szerokich mas nie zawsze może nadążyć za nagłością przemian. Dużo pracy wychowawczej, uświadamiającej i konkretnego przykładu włączonego działania trzeba, aby zmienić ich kategorie myślenia i wciągnąć do świadomego, twórczego wysiłku.

W tym ciężkim okresie młodzież socjalistyczna — Organizacja Młodzieży TUR — znajduje się obok swej partii na pierwszej linii walki. Rozumiemy jakie obowiązki ciążą na nas, młodym pokoleniu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Rząd Jedności Narodowej może na nas liczyć w każdej sytuacji i zawsze znajdzie w nas wykonawców swoich zamierzeń.

Sytuacja obecna wymaga od nas przede wszystkiem zrozumienia ważności epoki, w której żyjemy i odpowiedniego wysiłku w wypełnieniu jasno sformułowanych zadań.

Musimy wzmóc walkę z wpływami reakcji, marazmem politycznym, oportunizmem. Trzeba wzmóc poczucie odpowiedzialności za to wszystko, co się dzieje w Polsce, szerzyć zrozumienie, że przyszłość Polski i Narodu zbudujemy sami. Obowiązkiem naszym jest zmienić stosunek do pracy i zwiększyć jej wydajność.

Dając z siebie wszystko dla umocnienia naszego Państwa, nie zapominamy jednak o naszych młodzieży, której byt w wielu wypadkach poprawić należy. Chcemy, aby nasza młodzież wyrastała na świadomych, zdrowych fizycznie i duchowo obywateli kraju, którzy potrafią przezwyciężyć trudności i nie ulękną się żadnego wysiłku. Chcemy młodzieży mas pracujących zapewnić warunki jak najlepszego rozwoju umysłowego, podniesienia kwalifikacji, gdy to jest potrzebne dla dalszego rozwoju Polski.

I dlatego wysuwamy w dniu 1 Maja nasze postulaty realizacji ustawodawstwa o ochronie pracy młodocianych, o dokształceniu młodzieży pracującej, zniesienia wyzyskiu młodzieży rzemieślniczej, bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach, udostępnienie szkół dla dzieci robotników i chłopów.

Te wszystkie nasze żądania kierujemy przede wszystkim pod swoim adresem. To są żądania dla nas, które musimy wykonać. Na każdym odcinku życia będziemy przezwyciężać ten bezwład, który w wielu wypadkach hamuje wprowadzenie w życie dodatnich dla młodzieży zmian, możliwych do osiągnięcia.

Wszystkie nasze wysiłki organizacyjne zmierzają do wychowania nowego człowieka. Kształtujemy świadomość, rozszerzamy horyzonty tej młodej socjalistycznej partii, która buduje nowe życie, wypełnia je zarodkami nowego ustroju, potrafi zmienić na lepsze stosunek człowieka do człowieka i tworzyć nową socjalistyczną kulturę.

Związani z dzisiejszą rzeczywistością polską nasi członkowie muszą wytworzyć w sobie karność i dyscyplinę, hart bojowników i przodownictwa w pracy, wysoką etykę socjalistyczną, dążenie do prawdy i sprawiedliwości, dobra i piękna.

W tych naszych dążeniach nie jesteśmy osamotnieni. Choć nasz program jest najbardziej skrystalizowany i najdalej idący, na tle konkretnych zadań bieżących znajdujemy wspólny język ze wszystkimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi w Polsce.

Wspólnie z młodzieżą demokratyczną całego świata, zjednoczoną w Światowej Federacji Młodzieży spotęgujemy wysiłki dla utrzymania pokoju i wytępienia ostatków faszyzmu na świecie.

Razem z młodzieżą socjalistyczną wszystkich krajów wzmożemy walkę z kapitalizmem o zwycięstwo Socjalizmu.

W dniu 1 Maja, razem z milionami pracujących całego świata, demonstrować będzie młodzież socjalistyczna OM TUR.

W 1-Majowym pochodzie nie zabraknie nas w każdym zakątku naszego Kraju tak, jak nie zabraknie w walce i pracy dla dzisiejszej Demokratycznej, a w konsekwencji jutrzejszej, Socjalistycznej Polski.

Dziś Twoje Święto

Dziś twoje święto, ludu roboczy!
Dziś spracowane niech spoczną dłonie,
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywszym ogniem niech krew zapłonie.

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemią,
Niech będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią!

Wiosna jak piękne dziecię się śmieje
Falami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieję
Już niedalekiej lepszej przyszłości.

Tak niedalekiej! — Wystąp więc ludu!
Niech solidarność moc twą podwaja!
Wyjdź, jakby jeden ze świątyń trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja!

Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Że spracowany ten stan roboczy
To jedna wielka, zgodna rodzina.

Jedna rodzina, choć z ludów wielu,
Co idzie w przyszłość pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków, celu —
Z mieczem przekonań i ogniem męstwa!

Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niechaj on lepszą przyszłość zagaja!
Żyjcie! robocze ludu miliony
W dniu uroczystym pierwszego maja!

O jednym z wielu inauguracyjnych meczy

Po tygodniu deszczu i wiatru, gdy człowiek nie odważał się wyjść na ulicę, ażeby nie dostać po głowie spadającą z ruin cegłą, niedziela zapowiadała się bardzo dobrze. Dym z kominów unosił się prosto w górę, co było pierwszym znakiem, że pogoda zmieniła się ku lepszemu.

Na murach afisze: mecz o mistrzowstwo „A" między KS. „Semafor" — Wrocław a drużyną piłki nożnej Miejskiego Koła OMTUR w Bolesławcu.

Tak zaczął się w Bolesławcu letni sezon sportowy w dniu 15. 4. 1946 r. Setki widzów zgromadziło się na zieleniącym się już stadionie.

Drużyna OMTUR poważnie zaniepokojona: „Przecie przegramy, gdzie nam próbować z Wrocławiem!" Tym bardziej, że brak sprzętu. Buty pożyczone, koszulek nie ma. Ale i niebieskie koszule OMTUR dobrze się prezentują.

Sygnał. Spoczątku nie można się zorientować, na czyjej stronie przewaga. Goście grają dobrze. Cisze przerywają jedynie oklaski i okrzyki, gdy którykolwiek z graczy prowadząc piłkę odpędza zręcznie dokuczliwą obronę. Kilka razy już gra się toczy tuż koło bramki gości.

Nareszcie: 1—0. Bolesławiec górą!

Tak się zakończyła grą do przerwy. Potem znowu sygnał, i na nowo migają po zielonym polu niebieskie postacie. Już wkrótce po przerwie jeszcze jedna bramka, potem jeszcze jedna. I gospodarze zwyciężają z wynikiem 3—0.

„Semafor" przez cały czas gry starał się natarczywie przebić obronę OMTUR żeby poprawić własną sytuację.

Dla ciekawych podajemy jeszcze, iż bramki dla zwycięzkiej drużyny zdobyli: Dyszy (2) i Orzech (1).

St. W.

OMTUR w Polsce

AKCJA WCZASÓW MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ NA TERENIE KRAKOWA

KRAKÓW (PAP). OMTUR w Krakowie wszczął akcję wczasów dla młodzieży robotniczej, obejmującą ponad 3 tys osób. Zorganizowano stałe ośrodki wypoczynkowe w Rożnowie, Zakopanem i Bystrej oraz obóz wędrowny. Również Ubezp. Społeczna w Krakowie przystąpiła do remontu domu wypoczynkowego dla młodocianych w Skawinie. Dom ten oddany będzie do użytku młodzieży robotniczej już w bieżącym sezonie wczasów.

AKCJĄ SZKOLENIOWA OMTUR

WARSZAWA (PAP). Szkoła Centralna OMTUR przewiduje na okres letni następujące kursy szkoleniowe: 4 kursy aktywistów w Warszawie, 4 kursy świetlicowe w Koszęcinie i kurs instruktorski w Warszawie.

Kandydaci na kursy aktywistów i kursy świetlicowe posiadać muszą conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, a od kandydatów na instruktorów wymagane jest wykształcenie średnie.

Przed wyjazdem na kursy kandydaci przejść muszą przeszkolenie w formie cyklu wykładów ideologicznych i aktualno-politycznych.

SZEREGI OMTUR—OWE ROSNĄ

WARSZAWA (PAP). Jak wynika ze sprawozdań wojewódzkiej konferencji OMTUR w Katowicach, stan liczebny organizacji na terenie Śląska stale wzrasta. Ogółem pracuje na Śląsku 212 kół OMTUR-owych, uruchomiono 180 świetlic, kursy dokształcające, 3 gimnazja i liceum wieczorne ogólnokształcące oraz kursy zawodowe.

IGRZYSKA SPORTOWE OMTUR

W ramach Święta 1-go maja odbędą się następujące imprezy sportowe:

I. Bieg uliczny

Godz. 8.30 start sprzed lokalu W. K. OMTUR przy ul. Jana Kasprowicza 77 Meta-Plac Solny.

II. Rozgrywki pucharowe piłki nożnej

Na stadionie I. K. S. Wrocław al. Olimpijska.

Godz. 15. R. K. S. „Pafawag" — OMTUR Wrocław.

Godz. 17. I. K. S. Wrocław — A. K. S. „Burza".

Rozgrywki finałowe odbędą się dn. 3. maja o godz. 17-ej na tym samym stadionie.

Wstęp jednorazowy na zawody piłki nożnej zł. 10—40.

Na zawody kursują autobusy

1. Karłowice — Dworzec Odra — Henryka Sienkiewicza — Stadion.

2. Dworzec Główny — Curie Skłodowskiej — Stadion.

3. Most Katowicki — Marszałka Stalina — Nowowiejska — Stadion.

Ratujcie nasze dusze!

Chciałoby się krzyczeć jak najgłośniej: „Ratujcie nasze dusze"! a raczej naszą kasę i naszego skarbnika. Biedak aż posiwiał ze zmartwienia. I nic dziwnego: Ogrodzenie Stadionu Sportowego OMTUR ma kosztować 75.000 złotych, Stadion pływacki 25.000 złotych (tylko za roboty murarskie), opłata za wodę zużytą na uruchomienie lodowiska 8,000 zł.

Same tysiące, tysiące, tysiące! A co zrobić z kortami tenisowymi, które wymagają gruntownego remontu, z budynkiem Turowym, który jest zasypywany rachunkami za światło, wodę i telefon. Co zrobić z rachunkiem jaki nam przysłała sławetna elektrownia miejska za światło w naszym hotelu, który to rachunek wynosi 25.000 zł.? Skąd zdobyć pieniądze na zakup butów piłkarskich, inwentarza sportowego i siatek tenisowych.

Biedny skarbnik. Chodzi osowiały i smutny. W nocy zrywa się cały mokry od potu i pobudziwszy nas wszystkich opowiada o swoich strasznych snach.

Że widział całą falangę wierzycieli upominających się o należność, że widział komorników wynoszących biurka z sekretariatu i zdejmujących naszą reklamę świetlną z dachu, że poczta wyłączyła telefon, elektrownia światło a wodociągi wodę.

Żal nam Jasia! Z dnia na dzień staje się szczuplejszy i obawiamy się poważnie, że pewnego pięknego poranku zamiast skarbnika Jasia same „portki" przyjdą do pracy. Postanowiliśmy zaradzić złu i uratować prestiż OMTUR-a i naszego skarbnika. I tu zaczęła się nasza tragedia.

Wysyłamy delegację do Starosty Grodzkiego. Otrzymujemy odpowiedź, że Starostwo nie jest żadną instytucją dobroczynną. I słusznie. Skąd biedne miasto ma wziąć dla nas gotówkę? Udajemy się do naszych „ojców".

„Tatusiu!" — mówimy do Sekretarza PPS tow. Bielskiego „daj grzecznym synkom „parędziesiąt" tysięcy złotych na nasze palące potrzeby".

Na twarzy Sekretarza ogromne zdumienie: „Wy chcecie od nas pieniędzy? Ależ wy jesteście bogatsi od nas. Przecież my nie mamy ani „funia" Też prawda. Skąd nasi „ojcowie" mają wziąć pieniądze jeżeli ich sami nie otrzymują?!

Przyjeżdża do nas członek Wojewódzkiego Komitetu OMTUR Wrocławia. Na naszą interwencję (chodzi nam o Jasia) odpowiada z czarującym uśmiechem, że przecież otrzymaliśmy 10.000 zł. w roku Pańskim 1945 r. „A zresztą należycie do najbogatszych powiatów naszego województwa" (w tym momencie musieliśmy przytrzymać skarbnika, bo chciał się rzucić na gościa). „Dlaczego nie urządzacie przedstawień? przyniosą wam przecież dochód. Wiele gminnych Kół utrzymuje się jedynie z tego".

Dziękujemy z wylaniem naszemu sympatycznemu doradcy, dla spraw finansowo-gospodarczych i odprowadzamy go pod ochroną poza teren naszej Organizacji. Wracając, podsłuchujemy pod drzwiami monolog pozostawionego samotnie Jasia.

„Widzisz go, mądrala, każe mi urządzać przedstawienia! Jeżeli w grajdołku gdzie nie ma kin i teatru z nudów jeden człowiek drugiego by zjadł uprawiając kannibalizm gwoli rozrywki i tamtejszym Kołom udają się przedstawienia, to jeszcze nie dowód ażeby tu w Jeleniej Górze, gdzie co krok knajpa i bar, nasze koło sceniczne wytrzymało konkurencję trzech kin i Teatru Miejskiego. Dali w zeszłym roku 10.000 złotych. I co z tego? Kilka dni temu wysłałem im jedenaście tysięcy na koszule OMTUR-owe!

Wchodzimy i uspokajamy go jak możemy: „Nie martw się. Sami zrobimy co się tylko da."

Wzięliśmy się z energią do dzieła. Z opuszczonego i niezabezpieczonego magazynu miejskiego wykradliśmy wszystkie belki i siatki i sami zaczęliśmy budować ogrodzenie. Cały komitet powiatowy i miejski można było zobaczyć przy tej robocie. Przewodniczący jeden, przewodniczący drugi.

Rej wodzi Jasiu. Zupełnie inaczej wygląda. Chorobliwy wygląd ustąpił miejsca czerstwemu. Staramy się w niego wmówić, że nawet dostał tłuste uszy. Bardzo się z tego cieszy. I cieszy się że zarobił 75,000 zł. Właściwie ich nie ma ale coby było gdyby, dostał taki rachunek do zapłacenia.

Po trzech dniach wytężonej pracy parkan jest gotowy. Może niezbyt efektowny ale „twórców" napawa on dumą. Zrobiliśmy co się dało. Lecz na resztę prac pieniądze są nam konieczne potrzebne. Nie chcemy zapomogi. Chcemy pożyczki. Gdy pływalnia będzie czynna z łatwością uregulujemy nasz dług. Wysłaliśmy pismo do Centralnego Komitetu w Warszawie. Pocztą lotniczą! Wysyłamy to nasze „SOS" do Woj. Kom. we Wrocławiu Przyszlijcie nam jakąś forsę bo odstąpimy te nasze obiekty i budynki do eksploatacji inicjatywie prywatnej"!

Pod redakcją Zbigniewa Daniłowicza

Pierwszy Wojewódzki Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Dolnego Śląska

Nigdzie może w całej Polsce nie czujemy się tak silnie związani ze Związkiem Radzieckim jak na Dolnym Śląsku. Najlepszym wyrazem tego związania jest szybki wzrost szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zjazd Delegatów tego Towarzystwa, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Wrocławiu.

O godzinie 10-tej rano sala Teatru Miejskiego zapełniła się szczelnie delegacjami z terenu województwa i zaproszonymi gośćmi. Licznie reprezentowane były mundury polskie i Armii Czerwonej. Gdy podniosła się kurtyna, na przepięknie przybraną scenę wszedł przedstawiciel Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Stupak i dokonał otwarcia Zjazdu, po czym orkiestra symfoniczna wykonała hymny polski i radziecki. Następna minuta była poświęcona pamięci bohaterów, poległych w bojach o wyzwolenie ziem polskich od hitlerowskiego najeźdźcy, którą obecni uczcili milczeniem.

Obradom przewodniczył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego dr Kulczyński.

Z kolei witali Zjazd: w imieniu ministra tow. Świątkowskiego, prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prezes Sądu Apelacyjnego ob. Olbromski, w imieniu marszałka Rokossowskiego pułk. Bałandin, w imieniu Wojska Polskiego major Tyszczek, w imieniu Armii Czerwonej przemawiał po polsku major Bagnowski, w imieniu Sądownictwa ob. Olbromski, w imieniu miasta Wrocławia prezydent Wachniewski. W imieniu bloku stronnictw demokratycznych przemawiał tow. mgr Józef Siemek, sekretarz WK PPS. Przemówienie podajemy w całości.

Obywatele!

Uroczystość dzisiejsza ma oblicze nie tylko organizacyjne, nie tylko galowe, nie tylko reprezentacyjne. Ma ona poważny aspekt i społeczny, i polityczny.

Społeczny, bo dowodzi, że w społeczeństwie polskim, przynajmniej w jego znacznej części, dokonał się głęboki przełom w poglądach na zagadnienie sojuszu polsko - radzieckiego.

Polityczny, bo dowodzi, że wreszcie znaleźli się w Polsce ludzie, którzy umiejętnie poczęli sterować łodzią państwową.

Największa na przestrzeni dziejów wojna była potężnym wstrząsem również dla umysłowości polskiej. Ruszyliśmy na poszukiwanie nowych dróg, które powiedź by nas mogły nie na plac boju, ale do oazy pokoju i bezpieczeństwa.

Przekonaliśmy się aż nadto wyraźnie, że militaryzm, że operowanie siłą fizyczną i szermowanie nienawiścią nie na długo może się przydać. Ideę złą można zabić nie kulą, czy bagnetem, ale tylko ideą dobrą.

I ten właśnie system wybrała większość dzisiejszych państw, wybierając demokrację. Bo tylko demokracja jest w stanie wychować człowieka, który w czasach bomby atomowej miałby siłę z tej bomby nie skorzystać, miałby siłę być człowiekiem w drugim człowieka widzącym.

Ten również system wybrał Rząd Jedności Narodowej, wpatrzony w tragizm naszej dawnej i niedawnej przeszłości.

Z błędów minionej naszej polityki zagranicznej wysnute zostały na chłodno odpowiednie, jasne wnioski.

Paleni w krematoriach, duszeni cyklonem w komorach, strzelani i wieszani, więzieni i bici— usłyszeliśmy wreszcie sygnały historii, na które dotychczas byliśmy głusi.

Usłyszeliśmy odgłosy walk plemion słowiańskich z hordami germańskimi, prącymi „nach Osten".

Usłyszeliśmy szatański chichot Albrechta Pruskiego, który składając hołd naiwnemu królowi polskiemu, w skrytości ducha dziękował mu za to ufundowanie wrzodu niemczyzny na organiźmie polskim.

Usłyszeliśmy jęczenie chłopów polskich, których Radziwiłłowie , Potoccy i Koniecpolscy osadzali na tak zwanych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Usłyszeliśmy tętent polskich ułańskich koni pod Kijowem zamiast na Pomorzu, Śląsku i Warmii.

Usłyszeliśmy szelest historycznego, beckowskiego dokumentu paktu nieagresji z Niemcami.

I wreszcie we wrześniu 1939 roku usłyszeliśmy śmiertelny trzask gałęzi polskiej, którą od dwóch dziesiątków lat systematycznie podcinała polska reakcja, polska fatalna polityka zagraniczna.

Tak, ta polityka znaczyła Polskę już od roku 1918 stygmatem śmierci, która nadeszła w r. 1939.

Wrzesień 1939 r. i lata upiorne okupacji miały być dla nas tą Katharsis Polskim, miały być czyśćcem idei i programów politycznych narodu polskiego.

I istotnie do nowego życia wstaliśmy o całą zdradę minioną mądrzejsi, o całą klęskę dojrzalsi.

Naród Polski z Rządem Jedności Narodowej na czele pod ciśnieniem gigantycznego ciężaru katastrofy fizycznej i moralnej przejrzał.

Naród Polski dzisiaj wie, że nawet w okresie znienawidzonego caratu istniały demokratyczne ugrupowania rosyjskie, które sprzyjały polskim ruchom niepodległościowym. Że byli dekabryści, że był Hercen i Czernyszewski. Że byli rosyjscy uczestnicy polskiego powstania styczniowego.

Dzisiaj Naród Polski wie, że jeszcze przed wojną światową Lenin uznawał prawa Polaków do niezależności politycznej i że 10.XI.1917 roku ukazał się w Związku Radzieckim dekret, uznający niepodległość Polski.

Dzisiaj wiemy dobrze, że przedwrześniowe lata panowania endecji, chienopiasta, sanacji i ozonu, dzięki antyradzieckiemu nastawieniu, prowadziły Polskę do nieuchronnej zguby.

Dzisiaj każde dziecko polskie wie doskonale, że wolność przyszła ze Wschodu, że przyniesli ją na bagnetach i przywieźli na wozach pancernych żołnierze radzieccy i przy ich boku walczący żołnierze polscy.

Na wolność z Zachodu przyszłoby nam niewątpliwie jeszcze czekać kilka miesięcy, a może i lat. A do tego momentu straty nasze wynosiłyby nie siedem, ale może siedemnaście milionów ludzi.

Wyścig Armii Czerwonej i sojuszniczych armii zachodnich do Berlina był właściwe naszym wyścigiem ze śmiercią. Temu, że Armia Czerwona tak na Berlin pędziła, zawdzięczamy nasze biologiczne istnienie.

Dzisiaj każde dziecko polskie wie, że w Poczdamie nie kto inny, a Stalin, gorąco popierał nasz postulat w sprawie granic Zachodnich i że Odra, wiozaca w świat nasz węgiel, tańszy od węgla angielskiego, a znajdująca się w rękach polskich, nie odpowiadała handlowym interesom Anglików. Woleliby oni mieć Odrę w zasięgu swoich wpływów i dlatego nie kwapili się z oddaniem nam Ziem Piastowskich.

I nie przez przypadek na posiedzeniu Głównej Międzyaliianckiej Rady Okupacyjnej plan wysiedlenia Niemców z naszych terenów postawił nie kto inny, lecz marszałek Żuków.

Ale jest jeszcze w Polsce grupa, na szczęście nieliczna i dziesiątkująca się sama, która na sojusz polsko - radziecki patrzy przez pryzmat zegarków, rowerów czy radioaparatów.

Ludzie ci tendencyjnie nie widzą najsurowszych kar, jakie Dowództwo Armii Czerwonej nakłada na zbrodniczych maruderów.

Ludzie ci nie chcą widzeć tego, że najczęściej za maruderem, okradającym Polaka, stoi drugi Polak namawiający do tego.

Jest rzeczą jasną, że trzeba robić wszystko, by poza nawias życia usunąć te elementy, które sprzyjają wrogom sojuszu, które zaprzepaszczają wspaniały i wspólnie z takim trudem wypracowany polsko - radziecki dorobek przyjaźni.

Trzeba sobie zadać po męsku pytanie, co stałoby się z Polską, gdyby wypadki poszły inną drogą. Musimy odpowiedzieć, że uratowała nas taka siła fizyczna, militarna, ideologiczna, antyfaszystowska, jaką jest Związek Radziecki.

Wielka część tej siły spoczywa dziś na polskiej ziemi. Krocie żołnierzy Armii Czerwonej pozostały na cmentarzyskach bitew od Wołgi po Berlin. Polegli w obronie ideałów swojej wolności i wolności również naszej.

Wtedy, kiedy hydra niemiecka oplatała nas zabójczymi mackami, kiedy przeżywaliśmy okres okupacji w ujarmionej Polsce, „w ruchu podziemnym, w walce partyzantów, w więzieniach, w obozach, patrząc na płomienie krematoriów hitlerowskich, na setki tysięcy ofiar, na nieuniknioną w czasie zwycięstwa Hitlera zagładę ludów — wtedy to wyczuwaliśmy w dalekich echach bitew każdy metr ziemi, każdy krok, który zbliżał ku nam armię synów rewolucji październikowej, Armię Czerwoną.

Więc i dzisiaj, kiedy umilkły zwycięskie kątiusze, kiedy dzięki tym właśnie katiuszom mamy możność gorszyć się dzisiejszą rzeczywistością, należy się zdobyć na odrobinę cywilnej odwagi, należy z polskich reakcyjnych źrenic i polskich reakcyjnych małżowin usznych zdjąć grubą blachę i szerokim wejrzeniem, nadstawionym uchem objąć ten najważniejszy dla nas problem przyjaźni polsko - radzieckiej i uczynić go problemem najserdeczniejszym.

Bo tak, jak wspólny był nasz marsz do zwycięstwa i do wolności, tak wspólny dalej musi być polsko - radziecki marsz do utrwalenia niepodległości budowania pokoju. Marsz ten jest jedną z podstawowych gwarancji, że niebezpieczeństwo niemieckie nie odrodzi się w przyszłości.

Sojusz polsko - radziecki, scementowany wspólnym pochodem trzech tysięcy kilometrów od Lenino po Berlin, scementowany wspólnie przelaną krwią i odpowiadający najistotniejszym interesom obu narodów — musi być nierozerwalny!

I-szy Wojewódzki Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na Dolnym Śląsku jest skromną manifestacją uczuć wdzięczności osadników polskich na tych ziemiach dla Związku Radzieckiego i Jego Armii Czerwonej.

W imieniu Woj. Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokr. Dolnego Śląska życzę uczestnikom Zjazdu, by nadal krzewili piękne hasła współpracy i przyjaźni między braćmi-Słowianami, by naprawiali zło i krzywdę, wyrządzoną przez błędy przeszłości obu narodom i wreszcie życzę Wam, by praca Wasza zdołała przekonać niewiernych, ślepych i głuchych że głównie w oparciu o Związek Radziecki można budować silną, Niepodległą Demokratyczną Rzeczpospolitę Polską!

Następnie ob. Stupak złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa. W dyskusji zabierali między innymi głos: inż. Tamar, ob. Góra, partyzant tow. Sarna, adwokat Janpolski. Po wyczerpaniu mówców dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący rektor Uniwersytetu Wrocławskiego dr Kulczyński, jako wiceprzewodniczący ob. Stupak i mgr Kofta. Jako skarbnik tow. mgr Górny, jako sekretarz tow. Królikowska. W skład zarządu weszli ponadto: rektor Politechniki dr Sucharda, tow. mgr Siemek, major Tyszczek, ob. Kałka, ob. Jaroszek, dr Rajkowski — jako zastępcy ob. ob. Varanka i Zakrzewski.

Na zakończenie obrad Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

Zgromadzeni we Wrocławiu na I Zjeździe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Dolnym Śląsku przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa Dolnośląskiego uroczyście przyrzekają krzewić i umacniać przyjaźń między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

Historia związała nasze kraje nierozerwalnym węzłem wspólnej walki o wolność i demokrację. Te same ideały przyświecały najlepszym synom narodu rosyjskiego i naszym bohaterom w walce z tyranią carską. Dekabryści natchnęli do czynu młodzież polską, maszerującą na Belweder w noc listopadową. Hercen, Bakunin i Czernyszewski dodawali otuchy naszym powstańcom w r. 1863, domagając się wolności dla swego i naszego narodu. Maryniarze z „Potiomkina" i robotnicy z Placu Grzybowskiego w Warszawie z różnych stron atakowali tą samą twierdzę absolutyzmu. Ale dopiero wielki, rewolucyjny ruch robotników, chłopów i inteligencji pracującej Rosji skupionych w karnych szeregach Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) wokół swych wielkich przywódców Lenina i Stalina, wyrwał z korzeniami hańbę Europy, reżim carski. Nie zapomnimy nigdy tego, że Lenin, jako pierwszy mąż stanu w świecie, zgodnie z robotniczą tezą o samostanowieniu narodów, wyciągnął bratnią dłoń do Polski, uznając naszą niepodległość. Nie zapomnimy nigdy tej wielkiej prawdy, że tak, jak nasza niepodległość i wolność w r. 1918 była możliwa jedynie dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej na obszarach ZSRR, tak nasza dzisiejsza niepodległość i wolność źródła swoje wywodzi ze zwycięstwa wielkiej Armii Czerwonej nad najgorszym wrogiem ludzkości, krwiożerczym faszyzmem.

Nasz udział w tym zwycięstwie, krew przelana przez żołnierzy Wojska Polskiego wespół z bojownikami Armii Czerwonej — to cement, spajający przyjaźń naszych narodów tak silnie, że nie masz mocy, któraby rozdzielić je mogła.

Jeżeli dzisiaj możemy przemawiać i przyjmować rezolucje w polskim Wrocławiu, zawdzięczamy to przede wszystkim bratnim narodom Związku Radzieckiego. To one dopomogły nam powrócić na ziemie pracujców na Odrą i Nysą, odrzucając daleko na Zachód germańskiego najeźdźcę.

Jeżeli dzisiaj mamy spokojnie patrzeć w przyszłość i budować Polskę na Ziemiach Zachodnich dla nas i dla przyszłych pokoleń, dzieje się to dlatego, że w obronie naszych słusznych praw przeciw agitacji nienawidzących nas Niemców w międzynarodowej reakcji, zawsze i wszędzie podnosi się silny głos naszych radzieckich przyjaciół.

I jeżeli dzisiaj, podnosząc z gruzów nasze miasta i wsie, z [illegible] kroku spotykamy się z serdeczną pomocą Związku Radzieckiego, utwierdza nas to w przekonaniu, że tak w dobie odbudowy i pokoju krocyć winniśmy w przyszłość ramię przy ramieniu.

Zebrani w całej rozciągłości podtrzymują słuszną i mądrą politykę Rządu Jedności Narodowej, zmierzającą do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską, a Związkiem Radzieckim.

Zebrani wzywają Rząd Jedności Narodowej i całe pracujące społeczeństwo polskie do dalszego rozwijania przyjaźni polsko-radzieckiej, do rozszerzenia ram współpracy gospodarczej, do rozwijania współpracy politycznej dla dobra pokoju światowego, do pogłębiania współpracy kulturalnej i naukowej, do umacniania współpracy militarnej, zapewniającej nam bezpieczeństwo naszych granic nad Odrą i Nysą.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje wielki przyjaciel Polski, organizator zwycięstwa, Generalissimus Stalin!

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej, konsekwenty szermierz przyjaźni bratnich narodów słowiańskich!

W południe odbyła się na rynku wrocławskim manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej, z udziałem przedstawicieli Armii Czerwonej. W imieniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych przemawiał przedstawiciel PSL ob. Ryś. Orkiestra odegrała hymny państwowe, po czym ob. mgr Kofta, jako przedstawiciel Zarządu wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odczytał uchwaloną na Zjeździe rezolucję i wezwał obecnych do wyłonienia delegacji, celem złożenia wieńców na grobach żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w bojach o wyzwolenie Wrocławia. Delegacja udała się na cmentarz bohaterów Wrocławia, gdzie zostały złożone wience od Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, od Wojska Polskiego i od Milicji Obywatelskiej.

Zapowiedziany na wieczór tego dnia występ grupy artystów Czerwonej Armii z Lignicy nie doszedł do skutku z powodu wypadku, jakiemu uległy w drodze do Wrocławia samochody.

Uroczysty dzień zakończono bankietem w restauracji hotelu „Monopol", w czasie którego odbył się występ artystów radzieckich.

Barbara Markowska

Wiosna we Wrocławiu

Według odwiecznych praw przyrody, po każdej zimie następuje wiosna... po każdej nocy — dzień. Gdyby z taką dokładnością zachodziły zmiany w życiu człowieka — świat byłby szczęśliwy. Lecz nie po każdej nocy następuje dzień. Wiosnę przeżywa się tylko jedną, do której wracasz myślą do końca dni.

Rok temu Wrocław nie przeżywał wiosny. Wśród morza ognia i chmur dymu, wśród oszalałego huku bomb, rozrywających się pocisków i walących się w gruzy domów nie czas było myśleć o niej. Nad miastem krążyła śmierć. Osmolone, połamane drzewa, nagimi, okaleczałymi i opalonymi kikutami jak uplory sterczały wśród gruzów. Ciężkie dni tamtej wiosny uśmierciły miasto.

Dziś... jakże daleko jest ten dzień, który gruzami i popiołem zasypał Wrocław. Prócz martwych dowodów klęski tego gniazda hitleryzmu nie zostało już nic. Ruiny porastają trawą. Drzewa zazieleniły się i zakwitły. Poprzez gruzy i rumowiska przeszła wszechwładna wiosna, zabliźniając krwawe rany. Odra, cicho pluszcząc płynie sennie daleko... aż do polskiego morza. Kwiaty kwitną i uśmiechają się ludzie.

Na zgliszczach powstało nowe, nasze polskie życie.

Trudno jednak zapomnieć, że tu nie tylko my przeżywamy tę wiosnę.

Znienawidzony język słychać wszędzie, uśmiechnięte ich twarze i złe błyski w oczach przywodzą na pamięć najcięższe lata okupacji i najbliższych, którzy zginęli. Z bólem patrzę na rosnącą butę Niemców i pobłażliwy stosunek Anglii i Ameryki. Mowy wielkanocne ich biskupów (bogobojny naród), głosy w kinie hamburskim, Wehrwolf... w rok po klęsce napełniają lękiem przed następnymi latami.

Zagranica nie wierzy w okrucieństwa Niemców, popełnione na naszych ziemiach, nie wierzą w miliony bestialsko pomordowanych.

Kiedy patrzę na Niemców — nienawiść rośnie w mym sercu, głuchy bunt i wściekłość za tamtych, zamęczonych przez „kwiat" narodu niemieckiego — hitlerowców.

Pierwsza polska wiosna we Wrocławiu jest nasycona nienawiścią ich ku nam, nienawiścią szowinistyczną, którą każdy Niemiec wyssał z piersi matki. Nasza nienawiść zrodziła się z krwi ofiar niewinnie wymordowanych, spalonych i powieszonych. Między nami jest krew bezbronnych, która nigdy nie krzepnie. Za nami cienie ofiar.

Boli mnie serce, kiedy patrzę na snujące się pary po parkach, rozmawiające łamanym językiem polsko-niemieckim. Wówczas jest mi żal tamtych, którzy zginęli za wolność tych, którzy dzisiaj „fraternizują", się — z Niemcami. Każda myśl boli, każda kłuje.

Zielonymi alejami spacerują Niemcy, obrzucając nas nienawistnym wzrokiem. Unižone i obleśne uśmiechy kryją śmiertelną nienawiść i chęć krwawej zemsty, co do której nie mamy złudzeń.

Myśl cofa się w przeszłość do tamtych dni i tamtych stron, do mojego dalekiego miasteczka, gdzie nie czuje się tej krzywdy, którą dzisiaj wyrządzają nam „opiekunowie" naszych wrogów. Tam... żyje w sercu uczucie spełnionego obowiązku, który kosztował krew najbliższych. Zapewne już kwitną bzy na drodze, którą biegł kilkunastoletni chłopiec, uciekając z transportu, przeznaczonego na śmierć. Uciekającego dosięgła śmierć z ręki oprawcy hitlerowskiego. Upadł na piasek pod bzami. Długo jeszcze nie można było usunąć śladu jego krwi. Matka rękami zbierała tę najdroższą krew.

Ciężko jest przeżywać taką wiosnę we Wrocławiu. Trudno zatrzymać bieg myśli i głośne uderzenia serca. Trudno zapomnieć, łżąc i patrząc na nienawistne twarze.

Ale i tu... i tam w moim dalekim mieście w parku zakwitły drzewa. I tu... i tam wiosenny wieczór jest pełen słodkich woni i szeptów. Jakże daleko ode mnie to miasto i ta wiosna. Dzisiaj — zagubiona wśród obcych i pośród nienawistnych spojrzeń inaczej myślę o tobie. Tęsknię za tobą, zagubione w zieleni, pełne dobrych i złych wspomnień. Patrząc na gruzy i rumowiska myślę — jak wysokie są tam trawy i zbożaż Zasypiając wśród gwaru miejskiego chciała bym usłyszeć muzykę wieczoru „koncert żabi".

Już nie pamiętam głosów twojej wiosny. Trzeba tu zostać — tu trzeba pracować. Do ciebie nie wrócę! Nawet do tych krzaków bzów pod moim oknem! Chociaż tęsknę — nie chcę wracać! Zbyt ciężkie wspomnienia i gorzkie przeżycia legły u twoich bram. Nie wrócę — chociaż wiem, że czeka matka, że codziennie stoi w oknie, pełnym pelargonii i patrzy na przejeżdżające pociągi, myśląc o mnie. Mój dom leży w gruzach — wracać nie mam do kogo.

I tu... i tam są gruzy. Tu łatwiej mi żyć — tu nie ma cieni z dawnych lat. Tu jest dużo... dużo pracy, która daje zapomnienie i spokój. Może następna wiosna będzie tylko naszą... może piękniejszą od twojej wiosny, maleńkie miasteczko!

Ale cokolwiek się zdarzy nie zapomnę, cię nigdy drogie, rodzinne miasteczko.

Akademia ku uczczeniu bohaterów ghetta Warszawy

W sobotę, dnia 27 kwietnia odbyła się w sali Teatru Miejskiego we Wrocławiu uroczysta akademia, poświęcona pamięci bohaterów powstania w ghetcie warszawskim.

Przewodniczący Międzypartyjnego Komitetu Obchodu delegat PSL-u ob. Lusznia wygłosił krótkie przemówienie i powołał do prezydium akademii przedstawicieli rządu, zarządu miasta, partii politycznych, Związków Zawodowych oraz organizacji młodzieżowych.

Przewodniczący prezydium, prezydent miasta inż. Wachniewski udzielił głosu przedstawicielowi Żydowskiej Organizacji Bojowej, który przedstawił dzieje powstań żydowskich w szeregu miast i miasteczek polskich. Szczegółowo omówił powstanie w ghetcie warszawskim i 6-cio tygodniowe walki Żydów.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej, sekretarz WK PPS tow. Pietrusiński. Powiedział on:

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej składam hołd poległym powstańcom w ghetcie Warszawy. W roku 1943 socjaliści w całej Polsce z podziwem i serdecznym współczuciem przeżywali ostatni heroiczny akt tragedii ghetta. Rozumieliśmy, że toczy się walka na śmierć i życie ze wspólnym wrogiem o wspólne wyzwolenie i że jest to jeden z fragmentów ogólno ludzkich zmagań ze zmorą faszyzmu i hitleryzmu. Ofiary krwi i bohaterstwo obrońców ghetta łączy się nierozerwalnie z walką Narodu Polskiego, z walką całej Polski przeciwko okupacji hitlerowskiej o wolność i niepodległość kraju. Dziś, mając za sobą sześcioletnią krwawą okupację, my żywi, stanęliśmy do odbudowy naszego życia rodzinnego i państwowego. Budując nowe życie musimy pamiętać, że tylko demokracja i ideały ogólnoludzkie mogą zapewnić tej budowli trwałość. Dlatego my socjaliści nie tylko walczyliśmy o poprawę bytu mas pracujących, lecz zawsze podkreślaliśmy, że w życiu państwa nie można tolerować faszyzmu, rasizmu, antysemityzmu, bo prądy te są zaprzeczeniem praw człowieka. Prądy te prowadzą do krwawych mordów niewinnych ludzi, którzy tyle tylko zawinili, że należą do innej narodowości. Stale tłumaczyliśmy społeczeństwu, że prądy te mają na celu odwracanie uwagi mas ludowych od rzeczy najważniejszych, od walki przeciw kapitalizmowi, od walki o równe prawa i obowiązki dla wszystkich obywateli państwa. Dziś na wyzwolonej ziemi Polskiej nie ma miejsca dla rasizmu i antysemityzmu i nie możemy pozwolić w nowej demokratycznej Polsce, aby garstka ludzi, których niestety sześcioletnia wojna, niczego nie nauczyła, dalej występowała przeciwko obywatelom Polski-Żydom, co w konsekwencji prowadzi do wstrętnych uczciwemu człowiekowi mordów, które przykrym echem odbijają się zagranicą i wiele szkody przynoszą naszej Ojczyźnie. W imię naszych ideałów socjalistycznych, w imię dobra naszej Ojczyzny zdecydowanie tych ludzi potępiamy i winni oni ponieść surową karę. W ziemię Polską wiele wsiąkło łez i krwi. Łez i krwi polskiej i żydowskiej w walce z niemiecką polityką rasową. W dniu jednej z rocznic buntu przeciwko barbarzyństwu tej polityki, w rocznicę powstania w ghetcie Warszawy zarówno tym, którzy zginęli jak i tym, którzy zostali powiedzieć chcę — antysemityzmu tolerować nie będziemy.

W dalszym ciągu przemawiali: prezydent miasta inż. Wachniewski, w imieniu PPR tow. Żak, w imieniu PSL ob. dr Dębski, w imieniu SP ob. dr Łach, w imieniu SD ob. prezydent inż. Podgórski w imieniu SL ob. Pałgan.

W części artystycznej orkiestra Filharmonii Wrocławskiej pod dyrekcją prof. Syrytły wykonała kilka utworów następnie prof. Konserwatorium Krakowskiego, ob. Tadeusz Ciejka odegrał Moniuszki „Przą-śniczki" oraz kilka utworów Szopena i Liszta.

Tow. Moszczeńska-Remlingerowa wygłosiła wiersz Broniewskiego „Do Żydów polskich".

Całość akademii zrobiła na licznie zebranej publiczności duże wrażenie.

PAMIĘCI BOJOWNIKÓW GHETTA

Pierwszy Maj

Zamieszczamy poniżej artykuł, nadesłany przez uczestnika walk w Ghetcie Warszawskim.

Trzy lata temu w obliczu walącego się ghetta warszawskiego, pod obstrzałem artylerii i tanków niemieckich, pod gradem bomb, wyjących hymn śmierci. W obliczu pożogi ghetta. Nad mogiłą dziesiątek tysięcy poległych w ghecie warszawskim nad prochami milionów zamordowanych w obozach, zagazowanych i żywcem palonych w krematoriach. W obliczu najokropniejszej śmierci, śmierci przez uduszenie; trzy lata temu żydowscy bojownicy, o naszą i waszą wolność wysoko wznieśli sztandar czerwony i ze stoicyzmem, godnym Lammajów, zaśpiewali Międzynarodówkę.

Padli — podziurawieni kulami! Padli — żywcem spaleni! Padli — uduszeni! Nad nimi powiewał sztandar czerwony. Cześć im! Wnukom Machabeuszy, synom Berka Joselwicza, Szulmana i Lekerta.

Pióro za słabe, by móc przelać na papier cierpienia Żydów polskich, począwszy od sierpnia 1939 roku. Eksproprjacja kontrybucji. Poza nawiasem prawa. Parjasi! Ghetta. Eksterminacja.

Ghetta całe i poszczególni Żydzi. Cztery miliony Żydów, wyciągając ręce na wszystkie strony, wołało: ratujcie nas! Nie chcemy ginąć marnie jak śledzie! Nie chcemy padać jak kłosy pod ostrą kosą żniwarza! Chcemy ginąć w boju! Dajcie nam broni!

Ileż to krwi upuściliby potworowi niemieckiemu biali pariasi; czteromilionową rzeszą straceńców?"

Za Oceanem nie wierzono, lub też z zadowoleniem stwierdzano, że okręt żydowski w Polsce tonie i to płonąc. Sumienie świata zamarło lub też zakrzepło w galarecie wojennej.

Była wojna. Narzędzia zuchwałych katów mordowały kwiat ludzkości: młodzież. Ziemia potulnie wchłaniała ich w siebie masowo. Więc cóż tam oznaczało parę milionów „bezpańskich" Żydów?

I tylko od radzieckich partyzantów poprzez AL, PPR i PPS garstka rozbitków, na ścieśnionej wyspie ghetta warszawskiego, dostała broń.

Z słabej tej broni, w porównaniu z wyposażeniem opraweów, nie zawstydzili się. Było to pierwsze zbrojne powstanie pod wszechwładną okupacją niemiecką. Był to cios zadany germańskiej niezwyciężoności. Za przykładem ghetta warszawskiego poszły ghetta innych miast. Walka była beznadziejna. Zgóry przesądzona. Ale Żydzi wykazali, że walczyć umieją że potrafią obronić swoje prawa do życia. Prawa do oddychania powietrzem narówni z wszystkimi innymi.

Był kataklizm wojenny. Rozpętanie najokrutniejszych zwierzęcych instynktów. Wojna minęła. Żydzi wojny nie wygrali. Przetrwało w obozach, w partyzante, w Związku Radzieckim zaledwie 10 procent Żydów. Wielka ich ilość jest jeszcze w Rosji. Inni już w drodze do Palestyny. Znikoma ilość znajduje się w kraju. Więc dlaczego nadal mordują Żydów? Kto to robi? Czyje to dzieło??

Wojna minęła. Demokracje wygrały. Hitleryzm przegrał. Faszyzm został. I polski faszyzm chce nadal jeździć na tym wycieńczonym koniku żydowskim.

Miarą kultury narodów jest ich stosunek do Żydów. Cała dwudziestowiekowa historia Żydów, to walka o prawa różnymi sposobami. Prawo Żydom obiecywał każdy prąd rewolucyjny, lub ewolucyjny, który rwał się do władzy i potrzebował ich pomocy. Żydzi byli zawsze po stronie tych, którzy im te prawa dali, lub też tylko obiecali.

Któż więc potrafi dziwić się, że synowie tego ludu przez wieki nękanego i gnębionego garną się zawsze do rewolucjonistów? Ginęło nas tysiące. Zginęły i miliony. Czyż my pozostali, nie mamy prawa do życia? Któż nam śmie tego prawa odmówić? Czyja to bestialska ręka wiedzie niedobitków z NSZ-u do nikczemnych, skrytobójczych mordów ludności żydowskiej i polskich demokratów.

To faszyzm międzynarodowy, faszyzm jeszcze zipie. Trzeba go zdławić doszczętnie. Nie zabraknie nas w szeregach walczących z faszyzmem.

Trzy lata temu żydowscy bojownicy o wolność śpiewali Międzynarodówkę. Dziś my, pozostali przy życiu Żydzi, kroczymy zwartym szeregiem ramię przy ramieniu z polskim robotnikiem w nowej, wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Więc niech nie myślą zbiry z NSZ, że zdołają nas nastraszyć. Zawsze byliśmy szermierzami idei demokratycznych.

Wiemy bowiem, że jedyna droga do wolności narodów prowadzi przez demokrację ludową. Ona da i Żydom należne miejsce w równym społeczeństwie. W erze energii atomowej może być pod dostatkiem chleba i szczęścia dla wszystkich ludzi świata.

Dlatego dziś razem z proletariatem całego świata wołamy: Nie chcemy wojny! Chcemy chleba i szczęścia! I. Dawidowicz

Bezimiennym Bohaterom!

Była Ich garstka.

Z licznej rzeszy liczącej kilka milionów, a rozrzuconej na obszernych przestrzeniach Rzeczypospolitej w mniejszych lub w większych skupiskach pozostało Ich niewielu.

Pomimo „zwycięstw" w Niemczech nie było dobrze. Zwycięskie Niemcy były bite w swym marszu tryumfalnym. Narody pokonane nie były zwyciężone. Po stronie niemieckiej także padały trupy. Coraz częściej pojawiały się nekrologi głoszące, że ten lub inny „Hans czy Fritz" padł za Führera „Naród i Ojczyznę".

Ptasie mózgi Hedwig czy Gretchen nie mogły się pogodzić z myślą, że mając prawie całą Europę jako „Lebensraum", jeszcze Führer nie zawiera pokoju, aby im pozwolić spokojnie rabować zdobyte obszary. Wśród wojsk zaczęły krążyć słogany „— Wir haben genug Sieg, wir pfeiffen auf den Krieg". Wódz zląkł się o swą władzę. Trzeba było otumanionemu narodowi dać jakiś żer, trzeba było znaleźć kozła ofiarnego, na którego zwali się całą winę. Wszak bogobojny, oddający się Opatrzności Führer — to Anioł Pokoju, którego tylko inni sprowokowali do wojny. Popłynęły więc poprzez falę radiowe, artykuły „Stjrmer'ów" „Beobachter'ów", broszury, pogadanki itp. środki propagandy - wyjaśnienia: Hitler pragnie, pokoju, cały naród wie o tym dobrze, tylko Żydzi są burzyciełami: To oni dali pieniądze, to oni skłonili Amerykę do przystąpienia do wojny. Oni siali zarzewie buntu w Związku Radzieckim i biedny Führer musiał uderzyć na sąsiada. Ale zato wszystko muszą ponieść karę. Opatrzność sama nakazuje ich wytępić.

Rozpoczęła się martyrologia nieszczęsnego narodu. Prześladowani od początku wojny, ale jeszcze tolerowani, obecnie zostali osaczeni ze wszech stron. Stworzone wcześniej ghetta poczęto obecnie oczyszczać Treblinkę, Majdanek, stosy ciał do palenia, komory gazowe, zastrzyki śmiercionośne to wielomilionowe żniwa śmierci zbierane przez pachołków Hitlera. Czegoś podobnego nie znała historia. Żadne pióro nie jest w stanie, odtworzyć orgii jakie urządzało dzikie żołdactwo wśród nie szczęśliwców skazanych bez przewinnień i bez wyroku, a jedynie w myśl rozkazów oszalałych z nadmiaru władzy — satrapów.

Zabijano matki na oczach dzieci, gwałcono nieletnie dziewczęta wobec ich rodziców. Rozbijano głowy niemowląt o kant kołyski, a mózg dzieciątka często obryzgiwał omdlałą matkę. Setki robotników kopało doły, aby za chwilę zostać żywcem wepchniętymi do świeżo wykopanych mogił, wraz ze swymi najbliższymi, przyprowadzonymi w tym czasie z ghetta.

Wyludniały się miasta i miasteczka. Zdawało się, że już nic nie uratuje osieroconego Narodu. Prowodyrzy faszyzmu cieszyli się zwycięstwem. Znienawidzony przez nich naród przestaje istnieć. Na długie tygodnie mają zapewniony spokój wewnętrzny. Tysiące oprawców dzieliło się krwawym łupem zrabowanym w opustoszałych domach. Poczty polowe przeładowane były transportami podarunków dla „bogobojnych Gretchen ind brave Kindern".

Naraz grom z jasnego nieba.

W warszawskim ghecie powstanie. Garść zapaleńców porwała się do czynu. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi źle uzbrojonych, niedokarmionych wypowiedziało walkę wielomilionowej armii niemieckiej. Armii, przed którą korzyła się cała Europa. Na pierwszą wieść, o tym w głównej kwaterze potracono głowy. Nikt nie miał odwagi donieść o powstaniu „Wodzowi". Łudzono się nadzieją, że bunt ten zostanie zdławiony w ciągu kilku godzin. Mijały jednak dnie a walka trwała. Trzeba było powiadomić „Wodza". Powiadomiony Hitler szalał! Jakto — to nędzne plemię śmie się buntować?

Pospały się rozkazy...

Zgnieść! Wymordować! Zburzyć całe ghetto. Niech kamień na kamieniu nie pozostanie!

Ruszyły czołgi, wystartowały samoloty. Zagrzmiały armaty. Zdawało się, że biedne ghetto padnie od jednego ciosu. Mijały jednak dnie, tygodnie a ghetto broniło się.

Tam — wśród tej garstki straceńców nie było kobiet, dzieci ni starców. Tam byli Bohaterzy!

Matki odbiegały od niemowląt, by nieść pomoc mężowi walczącemu. Starcy pod gradem kul, nosili wodę z odległych domów, aby nie odrywać młodszych od walki. Dlatego też dom każdy był twierdzą, zaułek — fortecą. Stłumienie powstania ghetta Warszawskiego trwały cztery tygodnie, czyli tyle prawie czasu ile potrzeba było do złamania potęgi Francji lub Polski.

Powstanie zostało stłumione. Bojownicy wymordowani Jednak idea czynu może się oprzeć nawet nawale germańskiej. Bunt odruchu zrodził przemyślany bunt czynu.

Minęły trzy lata od chwili wybuchu powstania. Imiona bojowników zanikają. Dziś, gdy jesteśmy wolni, gdy główni słudzy szalonego satrapy zasiadają na ławie oskarżonych, a my patrzymy z perspektywy czasu na wyczyn garstki Żydów z ghetta Warszawskiego możemy tylko schylić czoło szepcząc z głębi ducha — cześć pamięci bezimiennym Bohaterom!

Włodzimierz Strzyżewski

„POLNISCHER KORRIDOR" POKUTUJE W SZWAJCARII

POZNAŃ (ZAP). Polskie Pomorze jest byłym korytarzem nie tylko dla speakera radiostacji w Hamburgu, o czym donosiliśmy przed kilku tygodniami, lecz również dla zapowiadacza radiostacji w Bernie szwajcarskim.

W piątek wieczorem radiostacja w Bernie szwajcarskim podała wiadomość o powrocie do Szwajcarii pociągu polskiego nr. 6, który przywiózł 396 Szwajcarów z Pomorza i „byłego polskiego korytarza", dosłownie: „Aus Pommern und dem ehemaligen polnischen Korridor".

Sądzimy, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych zwróci w odpowiedni sposób uwagę przedstawicielowi dyplomatycznemu Szwajcarii, że termin ten, wtłaczany przez niemców do umysłów Europejczyków, by uzasadnić imperialistyczną politykę Niemiec w stosunku do Polski musi wreszcie zniknąć. Dla Polski nie było nigdy „polskiego korytarza", a po doświadczeniach ostatnich lat, termin ten odczuwany jest przez Polaków jako obelga.

DLACZEGO W BERLINIE ZAKAZANO WRÓŻENIA?

BERLIN (ZAP). We wszystkich strefach okupacyjnych Berlina zakazano zawodowego przepowiadania przyszłości, wróżenia z kart i stawiania horoskopów, co zostało dozwolone po zdobyciu Berlina. Urzędy policyjne stwierdziły bowiem, że przeważająca część berlińskich jasnowidzów, astrologów i wróżek wykorzystywała swe czynności dla prowadzenia pokątnej akcji politycznej, starając się budzić nieufność w stosunku do władz okupacyjnych i podtrzymywać wśród Niemców duchа oporu przepowiadaniem powrotu szczęśliwych czasów, Trzeciej Rzeszy i Hitlera.

KŁOPOTY Z NIEMIECKĄ MŁODZIEŻĄ

HERFORD (ZAP). Prezes misji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w brytyjskiej strefie okupacyjnej oświadczył, że najtrudniejszym problemem dla władz okupacyjnych jest kwestia wychowania młodzieży niemieckiej w wieku 15—20 lat. Problemem jest już nawet nauczenie tej młodzieży poprawnie czytać i pisać, albowiem studenci zdający egzaminy na uniwersytetach, robią więcej błędów ortograficznych, niż 12-letnie dzieci w epoce przedhitlerowskiej. Znacznie poważniej prezentuje się sprawa najprymitywniejszego wychowania moralnego młodzieży. Szkoły są pełne zdemobilizowanych żołnierzy, którzy nie ukończyli jeszcze studiów. Urzędnik brytyjski, zajmujący się kwestiami wychowania, oświadczył, że w Niemczech stoi się w obliczu najważniejszego problemu socjalnego stuleci, albowiem całe jedno pokolenie nie weźmie udziału przez czas dłuższy w produktywnej pracy.

Marszałek Rola-Żymierski

BERLIN. — W dniu 28 bm. przybył do sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech Naczelny Dowódca WP Marszałek Michał Rola - Żymierski.

Naczelnemu dowódcy towarzyszyli: szef sztabu generalnego WP generał broni Władysław Korczyc, gen. brygady Stanisław Zawadzki, oraz szef misji wojskowej ZSRR w Polsce — generał mjr. Masłow.

Marszałek Żymierski w imieniu Prezydium KRN udekorował kilkudziesięciu generałów i wyższych oficerów sztabu radzieckiego, b. dowódców I-go Frontu Białoruskiego krzyżami Grunwaldu, orderami Virtuti Militari i medalami „Za Warszawę 1939—1945" oraz „Za Odrę, Nysę, Bałtyk". Wśród odznaczonych na pierwszym miejscu znaleźli się: głównodowodzący grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał armii Sokołowski i szef jego sztabu — generał pułk. Malinin.

Wręczając dowódcom radzieckim odznaczenia, marsz. Żymierski wygłosił gorące przemówienie, w którym podkreślił ogromne zasługi Armii Czerwonej, a w szczególności generałów, oficerów i żołnierzy b. Pierwszego Frontu Białoruskiego w walce o wyzwolenie Polski od niemieckiego wroga. W imieniu odznaczonych przemówił generał płk. Malinin, który w gorących słowach podziękował polskiemu rządowi za wysokie bojowe odznaczenia.

Nazajutrz marsz. Żymierski przybył do Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Następnie w towarzystwie szefa Misji płk. Prawina, oraz członków Misji, marszałek zwiedzał Berlin. W godzinach popołudniowych naczelny dowódca WP wraz z towarzyszącymi mu generałami odleciał do Warszawy.

Drugi dzień konferencji 4-ch Ministrów w Paryżu

Sprawa Austrii i Niemiec budzi wątpliwości

PARYŻ (SAP). O godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Pałacu Luksemburskim.

O 4-tej. południu rozpoczęli obrady 4-ej. ministrowie. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawa traktatu pokojowego z Włochami.

O godz. 1 min. 30 premier francuski Feliks Gouin, podejmował wszystkich uczestników konferencji śniadaniem w gmachu prezydium rady ministrów przy ul. Dominika. Obok delegatów konferencji zaproszeni byli ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Z. S. R. R., wicepremier francuski Maurice Thorez i wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na temat przebiegu obrad rozpoczętej konferencji robi się domysły w kołach politycznych i prasowych. Min. Byrnes i Bidault proponowali w czwartek, aby włączyć do porządku piątkowego obrad także sprawy Niemiec i Austrii. Z poinformowanych kół amerykańskich wiadomo, że Byrnes ma zaproponować, aby sprzymierzeni poddali rewizji swój stosunek do Austrii, traktując ją jako Kraj „wyzwolony" w duchu moskiewskiej deklaracji z 1. 11 1943 r. nie zaś jako kraj „pokonanego wroga" jak to się dzieje obecnie.

Taka zmiana pociągnęłaby za sobą usunięcie wojsk okupacyjnych w kraju i normalne stosunki dyplomatyczne z Austrią — zwłaszcza, że wszystkie 4 mocarstwa już uznały rząd austriacki.

Byrnes opiera swą propozycję na stwierdzeniu, że Austria sama nigdy nie była w stanie wojny ze sprzymierzonymi i że jest niesprawiedliwie, aby traktowana była tak samo, jak byli satelici „osi".

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że wielka Brytania zablokowała z miejsca radę ministrów spraw zagranicznych, oświadczając, że musi się zasięgnąć w tej sprawie opinie brytyjskich dominiów i mniejszych zachodnich sąsiadów Niemiec.

Równocześnie przedstawiciele radzieccy mieli wyrazić pogląd, że „wątpliwe — by znalazł się czas" na dyskusję w sprawie rewizji stosunku do Austrii podczas bieżącej konferencji.

Jednakże — powiadają obserwatorzy — Francja ponowi starania, aby wprowadzić sprawę Niemiec i Austrii na porządek obrad piątkowego posiedzenia ministrów. Delegacja amerykańska ze swej strony ma doręczyć swój projekt traktatu z Austrią uczestnikom konferencji do rozważenia, odkładając na później zagadnienie, kiedy sprawa Austrii miałaby być wniesiona na porządek konferencji.

„BIEDNE" NIEMCY ZNAJDUJĄ OBROŃCÓW

LONDYN (ZAP). Plan gospodarczy Niemiec, ogłoszony pod koniec marca, spotyka się w prasie angielskiej z negatywną krytyką. Uważa się go za nieżyciowy, strącający Niemcy w nędzę gospodarczą. Najostrzej wypowiada się tygodnik „News Statesman", który wprost wypowiada pogląd, by plan gospodarczy znalazł się jak najprędzej w archiwum Rady Kontrolnej. „Tribuna" uważa, że plan niewystarczająco bierze pod uwagę, iż odbudowa gospodarcza Niemiec jest potrzebna dla odbudowy gospodarczej Europy.

Z posiedzenia X-ej Sesji KRN

Ratyfikacja układu polsko-jugosłowiańskiego

WARSZAWA (PAP) — W późnych godzinach wieczornych pierwszego dnia obrad KRN uroczyście uchwaliła ustawę ratyfikację układu o przyjaźni między Rzecz. Polską a Fed. Lud. Rep. Jug. Ustawa ratyfikacji została przyjęta jednogłośnie. Uchwalenie jej zostało powitane okrzykami na cześć bratniej Jugosławii i marsz. Tito.

Ambasador jugosłowiański Liumowić w otoczeniu członków ambasady, wśród których obecni byli attache wojskowy, attache prasowy i sekretarz ambasady podziękował za owację z loży dyplomatycznej.

Nadto uchwalono również ustawę o współpracy kulturalnej.

Po ratyfikacji układu wicem. Modzelewski w towarzystwie podsekretarza stanu Bermana udał się do loży dyplomatycznej i złożył podziękowania ambasadorowi Liumowićowi.

II-gi dzień obrad

Przemówienie ministra Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza

(Streszczenie)

Minister Radkiewicz, nawiązując do zarzutu, jaki postawiony był wczoraj, że niewiadomo, co robi Służba Bezpieczeństwa, ponieważ obywatel nie ma jakoby zapewnionego pokoju i bezpieczeństwa, przedkłada KRN niektóre dane obrazujące prace Służby Bezpieczeństwa.

Okupacja hitlerowska pozostawiła w kraju osad w postaci sieci wywiadowczo-dywersyjnej niemieckich organizacji szpiegowskich. Sieć ta zaczęła się reaktywować. Służba Bezpieczeństwa unieszkodliwiła blisko 270 członków wywiadu niemieckiego. Ujęto i unieszkodliwiono ponadto 2.678 pracowników gestapo, ponad 6.000 członków SS, SA, NSDAP i 16 tysięcy konfidentów gestapo.

Minister Radkiewicz zwraca uwagę, że wczorajszy gestapowiec to nie tylko przestępca obciążony najstraszliwszymi zbrodniami, ale i dzisiejszy wróg, czynnie popierający poczynania reakcji i to niekoniecznie niemieckiej.

Ujęto między innymi niemieckiego agenta kontrwywiadu, który był jednocześnie współpracownikiem gestapo, jednym z zastępców szefa AK na Kraj, współpracownikiem NSZ i wywiadu wielkich mocarstw.

Za czasów hitlerowskich wzrastają organizacje niemieckie, działające dziś nielegalnie na terenach polskich, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Ministerstwo Bezpieczeństwa ma w swej kartotece ewidencję aż 12 takich organizacyj. Walka z ogniskami dywersji i propagandy toczy się bez przerwy.

Podziemie reakcyjne to nie bojownicy jakiejś idei

Min. Radkiewicz przechodzi do omówienia zagadnienia, którego nie sposób poruszać bez oburzenia i gniewu — zagadnienia podziemia reakcyjnego. Poseł Bańczyk — mówi min. Radkiewicz — zapowiedział wzmożenie się akcji band dywersyjnych, insynuując zarazem, że będzie to rezultat niewłaściwej pracy organów Bezpieczeństwa i niewłaściwej polityki Rządu Jedności Narodowej.

W naszych oczach zagadnienie podziemia przedstawia się całkiem inaczej. W czasie, gdy naród z największym wysiłkiem dźwiga kraj z ruin, gdy zdawałoby się, że wszyscy Polacy winni stanąć w jednym szeregu budowniczych wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, są ludzie mieniący się Polakami, którzy ze zbrodniczym uporem starają się przeszkodzić odrodzeniu narodu. Każdy środek walki jest dla nich dobry: kłamstwo, oszczerstwo, fałszerstwo, prowokacja, zbrojna dywersja, mord, zdradu państwa i zdrada narodu. Każdy sojusznik jest dla nich dobry: reakcjonista, czy faszysta rodzimego chowu, volksdeutsch, były SS-owiec, faszystowscy pobratymcy sąsiednich i dalszych krajów, obce agentury reakcyjne.

Podziemie reakcyjne, to nie bojownicy jakiejś idei, to dywersanci — wywiadowczy aparat pracujący w interesie wywłaszczonego obszarnictwa i wielkiego kapitału, związany tysiącznymi niemi z agenturą reakcji obcej, nakazującej mu pomoc i poparcie. Reakcyjne podziemie posiada wiele twarzy, posługuje się różnymi metodami, ale wspólny mu jest pień reakcji.

Wszystkie te organizacje korzystają z jednakowego poparcia placówek Andersa, znajdującego się na terenie strefy angielskiej, czy amerykańskiej w Niemczech, we Włoszech, czy Anglii. Zasilone z zagranicy, a często i poprzez zagranicę organizują zbrojne bandy dywersantów i szpiegów. Szereg procesów sądowych ujawnił ukrywaną przez reakcję prawdę o antynarodowym, antypaństwowym charakterze tego podziemia, które działa z polecenia i na korzyść obcych agentur faszystowskich.

Gniew i oburzenie budzi fakt, że znaleźli się w narodzie polskim ludzie, którzy stali się narzędziem w walce naszych wrogów z narodem polskim.

Służba Bezpieczeństwa kroczy po drodze obrony demokracji ludowej, umożliwienia ludowi dokonania przebudowy społecznej i zapewnienia krajowi możliwości przeprowadzenia wyborów w atmosferze wolnej od terroru band dywersyjnych. Do 1-go kwietnia rb. zlikwidowano wiele band dywersyjnych, odebrano następującą ilość broni: 16 miotaczy min, 114 CKM, 816 erkaemów, 13.514 automatów, 7.742 karabiny, 3.107 pistoletów, 4.197 granatów, 3.804 miny oraz 3.237.325 sztuk amunicji.

Takie ilości broni nie znajdują się przypadkowo — stwierdza min. Radkiewicz. Ktoś musiał je dostarczyć, przywieźć, zrzucić z samolotów. Z tej broni zabili bandyci 5.300 osób cywilnych, przeważnie chłopów i ranili 1.167 osób. Są to ofiary postronne. Prócz tego zamordowali bandyci 149 urzędników państwowych, 209 członków partii politycznych, 303 żołnierzy i oficerów WP., 558 milicjantów, 433 funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Ogółem zginęło z rąk bandytów 6.952 Polaków-demokratów. (Sala stojąc uczciła pamięć poległych w walce o demokrację).

Min. Radkiewicz stwierdza dalej, że to nie przypadek, że pewne koła reakcji zagranicznej z taką gotowością występują w obronie ciemnych sił podziemnych. Z tej oto trybuny — oświadcza mówca — czynię odpowiedzialnymi za śmierć zadaną Polakom przez bandytów z NSZ i WIN zarówno koła reakcji rodzimej, jak i reakcji zagranicznej, wspierającej działalność naszego reakcyjnego podziemia. Osiągnięciem organów Bezpieczeństwa jest to, że za cenę krwi przelanej, zdobyliśmy możność budowania demokracji polskiej.

WIN, NSZ i UPA

Ukrywające się bezpiecznie zagranicą reakcyjne ośrodki dyspozycyjne tworzą na terenie Polski sztaby podziemnych organizacji WIN, NSZ i UPA. Tylko w ciągu ostatniego okresu organy Bezpieczeństwa zaaresztowały zarząd główny organizacji WIN na czele z Rzepechem (pseudo „Prezes"), wraz z całym aparatem łączności z zagranicą i techniką pomocniczą. Na rozkaz zagranicy utworzony został nowy sztab z nowym komendantem głównym (pseudo „Sław-Bor"), oraz Rybickim Józefem (pseudo „Maciej") i Benedyktem Muzyką na czele. I ten sztab został zlikwidowany.

Zlikwidowano również sztab okręgu warszawskiego z Bałajem Władysławem na czele, sztab okręgu lubelskiego z M. Gołębiowskim (pseudo „Ster") na czele, sztab okręgu krakowskiego z Kucińskim (pseudo „Kalina") na czele, sztab okręgu bydgoskiego z Marianem Ogniskiem („Hubert") na czele, sztab okręgu poznańskiego z wytrawnym organizatorem band dywersyjnych Hańczą na czele.

Przeprowadzono aresztowania również w szeregu innych okręgów. Równolegle przeprowadzano likwidację NSZ. Aresztowano komendę główną NSZ na czele z Abakadonowiczem Piotrem, Miodzyńskim („Sokół"), Ostrołęckim („Mirski") i Świstem („Bolek") na czele. Poza tym aresztowano również komendę główną NSZ, będącego zbrojną organizacją nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

W toku tych aresztowań unieszkodliwiony został słynny szef Pogotowia Akcji Specjalnej, znany ze swych zbrodni w lubelszczyźnie, białostockim, rzeszowskim i łódzkim — Morawiec Jan (pseudo „Henryk"). Został również aresztowany szef wydziału organizacyjnego i szef komendy głównej Roszkowski, szef wywiadu Jagodziński („Wojciech"), szef propagandy Bolko Jan i wielu innych.

Współpraca faszystów polskich z ukraińskimi

Min. Radkiewicz wskazuje dalej na to, że bandy reakcyjne, które chętnie operują frazesem narodowym, wchodzą w porozumienie ze znienawidzonymi przez cały naród polski banderowcami. Kto z Polaków — woła mówca — nie przeklął w swym sercu banderowców, mających na sumieniu śmierć setek tysięcy Polaków, a noszących dziś miano Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Panowie z WIN i NSZ znaleźli jednak sposób porozumienia się z nimi. W archiwach komendy okręgowej WIN w Lublinie ujawniono dokument wystawiony przez dowództwo UPA, w którym banderowcy wymagają od WIN-u zamordowania chłopa polskiego za to, że ten wskazał organom Bezpieczeństwa agenta gestapo, Ukraińca. Żądanie swe dowództwo UPA wystosowało na podstawie umowy, zawartej między UPA i WIN-em o współdziałaniu.

Mówca przytacza w całości list dowódcy oddziału operacyjnego UPA, Krycha, do „Pana Komendanta Terenu Chełm, Biała-Podlaska", w którym ten ostatni śpieszy zawiadomić, że zbrojne oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii, rozpoczęły działalność i proponują nawiązanie bezpośredniego kontaktu. Do porozumienia doszło i przedstawiciele WIN i UPA wymienili między sobą pisma, w których przedstawiciel WIN-u „uznał" prawo Ukraińców do samoobrony, zaś przedstawiciel UPA zakomunikował o tym, że przekazał swojemu dowództwu gotowość przedstawicieli WIN do „ogólniejszych i definitywnych rozmów z politycznymi przedstawicielami UPA". Wywody te świadczą o związku pomiędzy WIN i UPA. O związku między WIN-em i NSZ świadczy również szereg faktów, kiedy działacze WIN-u przejmowali dowództwo nad bandami NSZ i na odwrót.

Min. Radkiewicz przypomina dalej historię współdziałania NSZ z okupacyjnymi władzami hitlerowskimi. Przypomina historię powstania Brygady Świętokrzyskiej „Bohuna", utworzonej za pieniądze niemieckie, wypłacone Bohunowi Dąbrowskiemu, za pośrednictwem kpt. Kalinowskiego. Brygada ta,pozornie rozwiązana, w dalszym ciągu szkoli dywersantów i wysyła ich do kraju.

Reakcja polska stoczyła się do poziomu wroga narodu polskiego. Wspierała się o hitlerowców i wspierała hitlerowców. Związała się z banderowcami i poszła na służbę obcych ośrodków reakcyjnych i obcego wywiadu. Mówca cytuje urywki z „instrukcji", wydanej przez kierownictwo obcego wywiadu Polskim organizacjom reakcyjnym. Instrukcja nosi tytuł: „Wytyczne do zbierania wiadomości o Polsce".

Nowa taktyka reakcji — PSL w roli konia trojańskiego

W miarę, jak zbrodnicza akcja podziemia reakcyjnego napotykała na coraz silniejszy opór państwa, opór reakcyjny zastosował nową taktykę. Kontynuując działalność obcych band poczęto coraz częściej stosować metody dywersji politycznej. Obóz ten postawił sobie za zadanie rozbicie jedności narodu w wyborach do pierwszego sejmu nowej Polski. Za najbardziej celowe w tej akcji protektorzy podziemia uznali z jednej strony zaktywizowanie zbrojnej akcji band, z drugiej strony opanowanie od wewnątrz pod względem organizacyjnym i politycznym niektórych stronnictw.

Za najbardziej wygodną płaszczyznę działania i za najbardziej dogodne, ułatwiające działalność nielegalną reakcja uznała Polskie Stronnictwo Ludowe, dzięki pozycji, jaką stronnictwo to zajmuje wobec Polski w rzeczywistości.

Min. Radkiewicz przytacza dalej szereg faktów świadczących o tym, w jaki sposób odbywało się zaciąganie elementów reakcyjnych w szeregi PSL. Przytacza dane o tym, że przywódcy band wzywali swych członków do wstępowania do PSL, wydawali rozkazy o respektowaniu legitymacji PSL. Przywódcy band jednocześnie wzywali do niezdawania świadczeń rzeczowych.

Poseł Bańczyk — mówi dalej min. Radkiewicz — domagał się praworządności. I my pragniemy praworządności i dlatego nie pozwolimy bezkarnie ukrywać bandytów pod pozorem, iż są członkami partii współrządzącej. Baczyć będziemy, ażeby praworządność była przestrzegana przede wszystkim przez Polskie Stronnictwo Ludowe, które jak dotychczas czyni wszystko, ażeby zburzyć demokratyczną praworządność.

Minister stwierdza z całą odpowiedzialnością wobec Izby, że coraz częściej okazuje się, że aresztowani NSZ-owcy, czy WIN-owcy są jednocześnie członkami PSL. Mnożą się dowody, że nie tylko poszczególni członkowie PSL sprzyjają bandom, ale, ależ całe koła i organizacje PSL opanowane są przez NSZ, WIN i służą za schronienie i odskocznię dla działalności band dywersyjnych oraz wpływają w widomy często sposób na linię postępowania PSL.

Mówca przytacza znowu szereg faktów potwierdzających te okoliczności, podając numery legitymacji PSL-owskich i dane o składach broni ujawnionych u tych ludzi. Przytoczył dane o zwykłych członkach PSL-u, którzy byli jednocześnie aktywnymi uczestnikami band oraz dane o aktywistach Polskiego Stronnictwa Ludowego, prezesach zarządów powiatowych, kół gminnych i gromadzkich.

Minister zapytuje dalej, czyżby władze PSL nie wiedziały o takim stanie rzeczy? Jeśli wiedzą, to dlaczego nigdy nie komunikowały władzom o tym, że do takiego czy innego ogniwa wkradł się NSZ-owiec, czy WIN-owiec? Przecież panowie walczycie o praworządność, a jeśli władze PSL nie wiedzą o tych sprawach, to znaczy, że nie panują nad swym stronnictwem, że stało się powolnym narzędziem reakcyjnego podziemia. Mam podstawy sądzić — stwierdza dalej mówca — że władze PSL wiedzą o tym kogo przyjmują i przez palce patrzą na to, że legitymacja ich służy jako tarcza dla bandytów. Wielu z działaczy PSL chętnie widzi w swej organizacji przedstawicieli reakcyjnego podziemia i zaprasza ich.

Zbrodnie nie ujdą bezkarnie

Mówca zapowiada, że na wszystkie interpelacje klubu poselskiego PSL, z których znaczna ilość występuje w obronie peeselowców, rzekomo pokrzywdzonych przez Bezpieczeństwo, udzielone zostaną wyczerpujące odpowiedzi. Po przykładach, kiedy to ludzie, których PSL wzięło w obronę, okazali się aktywnymi członkami band, lub współpracownikami okupanta, mówca sądzi, że PSL będą się lepiej zastanawiać, zanim wystąpią z zarzutami pod adresem organów Bezpieczeństwa, lub ze szkodliwym żądaniem likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Minister Radkiewicz stwierdza dalej, że zmuszony był do obecnego wystąpienia wskutek bezprzykładnego ataku przypuszczonego przez czołowych przedstawicieli PSL na organy Bezpieczeństwa. Mówca zdaje sobie sprawę z tego, że organy Bezpieczeństwa posiadają jeszcze szereg braków, są zbyt mało doświadczone, są zbyt słabo wyszkolone, zdarzają się jeszcze w ich szeregach jednostki zdemoralizowane i karierowiczowskie. Władze prowadzą bezwzględną walkę o usprawnienie aparatu! Mówca apeluje do wszystkich prawych obywateli, do wszystkich partii politycznych, aby zwracały uwagę na braki w pracy aparatu bezpieczeństwa. Władze będą pociągać do odpowiedzialności wszystkich funkcjonariuszy, winnych popełniania nadużyć, tak jak to czyniły dotychczas. Chcemy mieć taki aparat, aby nie było w nim miejsca dla ludzi niegodnych miana strażników demokracji.

Opinia publiczna była w ostatnich czasach głęboko poruszona szeregiem zbrodni, mający charakter prowokacyjny. Już zostali ujęci sprawcy prowokacyjnego wysadzenia w powietrze pomnika Armii Czerwonej w Łodzi. Zostali ujęci sprawcy mordu na osobie starosty wieluńskiego Sienkiewicza. Zostali ujęci sprawcy prowokacji

W gabinecie osobliwości

rys. A. Will

Z prasy: Po wykradzeniu zwłok Mussoliniego sprzed sprawcy zostawili w grobie jedną nogę.

— Oto ostatnia moja zdobycz. Oryginalny Benito. Udało się go nawet nieźle wypchać. Szkoda tylko, że brak mu jednej nogi.

w Krasnymstawie, gdzie do lokalu PCK rzucono bombę w czasie zabawy. Zostali ujęci sprawcy mordu znanego taternika Oppenheima. Wszyscy ci sprawcy pochodzą z jednego obozu, z obozu reakcji. Minister zapewnia KRN, że żadna zbrodnia w Polsce nie ujdzie bezkarnie, że organy Bezpieczeństwa Publicznego stać będą twardo na straży demokracji ludowej, jej osiągnięć i zdobyczy.

Organy Bezpieczeństwa Publicznego nie będą szczędzić wysiłków, aby zapewnić spokój, zwłaszcza w okresie nadchodzących wyborów. Żadna reakcja, ni rodzima, ni obca, nie zdoła zakłócić normalnego biegu budowy naszego państwa.

Wyjaśnienia premiera Osóbki-Morawskiego

W odpowiedzi na zarzuty posłów Kliszko i Izydorczyka, dotyczące działalności Urzędów Ziemskich, premier stwierdza: Zdajemy sobie sprawę z tego, że Urzędy Ziemskie, które przed wojną posiadały aparat złożony w dużym stopniu z elementów reakcyjnych i obecnie nie są wolne od tych elementów. Nie wypowiadam się przeciw wnioskowi posła Izydorczyka o podporządkowanie Urzędów Ziemskich władzom administracji ogólnej.

Czy chłop jest obdzierany z praw?

Następnie premier stwierdza, że z największą ilością zarzutów wystąpił poseł Bańczyk z PSL. Mówił on między innymi o zakłamaniu i o tym, że w Polsce „chłop jest obdzierany z praw". Otóż — jak stwierdza premier — w twierdzeniu tym jest więcej zakłamania, niż to można sobie wyobrazić. Kto dał chłopu prawa obecne, kto dał mu reformę rolną, na którą czekał od tylu lat? Kto umożliwił mu dostęp do szkół średnich i wyższych, kto chłopu ułatwił otrzymanie szlif oficera Wojska Polskiego, gdy dawniej mógł być tylko szeregowym, lub najwyżej podoficerem? Kto chłopów wprowadza na najwyższe urzędy państwowe? — wykonuje to wszystko Rząd Jedności Narodowej i wobec tego myślę, że we frazesie, iż chłop jest obdzierany z praw, tkwi najwięcej zakłamania.

Premier odpiera również napaść posła Bańczyka na klasę robotniczą, która grupuje najbardziej ideowe, najbardziej ofiarne przy odbudowie Polski elementy, której wysiłkom zawdzięczamy przede wszystkim dzisiejsze osiągnięcia. Stwierdzając, że poseł Bańczyk czuje się źle w dzisiejszej rzeczywistości, premier oświadcza: wróćcie do pozytywnej pracy dla państwa, wróćcie do obozu demokratycznego, z którego wyrośliście, gdzie jest wasze miejsce, a wtedy będziecie się czuli na pewno lepiej.

W Polsce nie braknie praworządności i bezpieczeństwa

Odpowiadając na wywody przedstawicieli PSL, jakoby w Polsce brakło praworządności i bezpieczeństwa, premier podkreśla, że nieraz osobiście badał szczegółowo każde doniesienie o przejawach jakiegokolwiek bezprawia, przekonał się jednak przez studiowanie wielu spraw, że najczęściej ujawnione, które uskuteczniają władze Bezpieczeństwa, są celne i słuszne. Gdyby wśród ludzi PSL nie było tego generalnego, negatywnego nastawienia do naszego aparatu Bezpieczeństwa, gdyby było trochę obiektywizmu, to mogliby oni dojść do tego samego wniosku. Stronnictwa nasze, które w obecnym okresie posiadają znacznie zwiększone szeregi członkowskie, nie są wolne od obcych elementów, które pod firmą legalnych partii ukrywają swą nielegalną działalność. A więc Obywatele — mówi premier — nie ręczcie za wszystkich swoich członków i nie bierzcie ich generalnie w obronę, bo gdybyście przejrzeli akta spraw, to przekonalibyście się nieraz, że nasze Bezpieczeństwo tak znowu bez podstawy nie aresztuje, bo ma dosyć przestępców i nie potrzebuje ludzi niewinnych wsadzać do więzienia.

Co można natomiast zarzucić Ministerstwu Bezpieczeństwa — ciągnie premier — to brak dobrej propagandy o swych osiągnięciach, bo na tym odcinku działa przeważnie tylko propaganda wroga, która różne zmyślone fakty i oskarżenia rozdmuchuje, rzadko zaś podaje się informacje ze strony Ministerstwa Bezpieczeństwa, za mało się pisze o tym, jak zwalcza ono działalność reakcjonistów w legalnych i nielegalnych organizacjach. Te winy, że za mało się pisze o pozytywnych działaniach naszego Bezpieczeństwa, że dopuszcza się reakcję polską do szkalowania jego działalności — przyjmujemy na siebie i postaramy się poprawić na tym odcinku.

Będziemy szczęśliwi, gdy nastąpi taka normalizacja, że aparat Bezpieczeństwa będziemy mogli zredukować. Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy jednak obecnie meldunki, że aparat Bezpieczeństwa i Milicji jest raczej za mały wobec działalności band i dużego obniżenia moralności społeczeństwa po wojnie. Gdy zlikwidujemy bandy, gdy poprawi się moralność, niewątpliwie zmniejszymy ten aparat.

W odpowiedzi na krytykę stosunków w dziedzinie prasowej, w szczególności odnośnie do organu PSL: „Gazety Ludowej", premier zaznacza, że przed wojną gazety zamykano i wsadzano redaktorów do więzienia. Dzisiaj stosuje się inną, bardziej umiarkowaną formę poskramiania niektórych bardziej nieodpowiedzialnych dziennikarzy i zwraca się im uwagę, jeżeli przeholowali, aby nie dopuszczać do tego, by w naszej prasie ukazywały się zbyt szkodliwe kłamstwa i ataki na najbardziej żywotne interesy państwa.

Przechodząc do sprawy wyborów premier oświadcza: Mówiono tu, że jedynym lekarstwem na wszystkie bolączki są wybory, wydaje mi się, że wybory wcale nie przyczynią się do tego, żeby było więcej chleba w Polsce, żeby było więcej towarów przemysłowych, ażebyśmy szybciej zaludnili Ziemie Zachodnie i odbudowali oświatę. Jednakże dla ludzi, którzy nie czują się odpowiedzialni za państwo i za to, co się dzieje, na wszystkich tych odcinkach, najważniejsze jest to, kiedy będą wybory. Sądzę, że w dzisiejszej ciężkiej sytuacji naszego kraju jest to postawa najbardziej błędna.

Odpowiadając dalej, między innymi, na uwagi posła Korzyckiego, dotyczące atmosfery reakcyjnej w szkołach, premier zapowiada, że uczyni się wszystko, aby ten stan poprawić.

Co do propozycji posła Arczyńskiego, by sprolongować termin wyjścia AK z podziemi, to premier uważa tego rodzaju posunięcie za bezcelowe. Termin wyjścia z podziemi był bardzo długi i kilkakrotnie przedłużany, ale jeżeli gdzieś zabłąkał się jeszcze uczciwy AK-owiec w lesie i chciałby z niego wyjść, to jeżeli zgłosi się do nas i szczerze uderzy się w piersi, to nie będzie się uważać na żadne terminy i na pewno indywidualnie odniesiemy się do niego łagodnie.

Różnice między stanowiskiem SP a PSL

Z kolei premier porównuje postawę PSL z postawą Stronnictwa Pracy. Zdawałoby się, że z PSL-em, które ma u siebie wielu prawdziwych ludowców, powinno być większe porozumienie niż na przykład z bardziej konserwatywnymi elementami ze Stronnictwa Pracy. Tymczasem ze Stronnictwem Pracy nie posiadamy tylu kłopotów, nie ma z tamtej strony tylu zarzutów, dlatego, że to stronnictwo, jakkolwiek grupuje elementy, które nie we wszystkim z nami się godzą, ma jakąś logikę postępowania i umiar. Zwracając się do PSLpremier oświadcza: Gdybyście stanęli na bardziej realnym gruncie, gdybyście nie wsłuchiwali się w to co mówi Churchill, to sądzę, że łatwiej znaleźlibyśmy ten wspólny język, podobnie jak to się dzieje ze Stronnictwem Pracy.

W odpowiedzi na wywody posła Turowskiego premier stwierdza, że Rząd Jedności Narodowej nie zamierza ograniczać inicjatywy prywatnej, która ma w Polsce wielkie pole do pracy. Premier przyjmuje do wiadomości oświadczenie posła Łabędzkiego, że PSL nie sprzeciwia się udzieleniu praw wyborczych dla wojska, stwierdza on jednak, że co innego pisała „Gazeta Ludowa" i na tej podstawie można było wyciągnąć wniosek o odmiennym stanowisku PSL.

Zwracając się do PSL premier stwierdza: Jeżeli nie chcecie pomagać nam w ciężkim dziele odbudowy — mówi premier — to przynajmniej nam nie przeszkadzajcie, nie rzucajcie nam kłód pod nogi.

Kończąc premier mówi: W interesie naszego kraju, w interesie szybkiej odbudowy, w interesie pilnowania naszych praw nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz kraju, będziemy szli nieugięcie tą samą drogą, jaką szła od czasów konspiracji KRN, jaką szedł Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy i którą idzie dalej uparcie, zdecydowanie i konsekwentnie Rząd Jedności Narodowej. Innej drogi dla Polski nie widzimy. I niech się nikt nie spodziewa, że potrafi nas zepchnąć z tej jedynie słusznej drogi.

Telegramy

O PRZESUNIĘCIE GRANICY U UJŚCIA ODRY

PARYŻ. (ZAP) Na obrady konferencji paryskiej został wniesiony wniosek Rządu Polskiego o przesunięcie granicy u ujścia Odry o kilka kilometrów na zachód. Chodzi o przyznanie Polsce całej wyspy Usedom oraz obszaru około 270 km kw. Ostatecznie sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na konferencji pokojowej.

DANIA CHCE POZBYĆ SIĘ NIEMCÓW

KOPENHAGA. (ZAP) Jak urzędowo podają z Kopenhagi, rząd duński zwrócił się do Narodów Zjednoczonych z wnioskiem o wysiedlenie 410.000 Niemców z Danii. 200.000 z nich — to Niemcy, którzy byli w Danii w r. 1939 a swoimi przekonaniami hitlerowskimi byli i są niebezpieczni dla Danii, 210.000 zaś Niemców — to uciekinierzy z czasów walk na terenie Niemiec. Są to ludzie pasorzytujący na dobroczynności duńskiej, a wobec trudności aprowizacyjnych są ciężarem, trudnym do utrzymania na dalszą metę.

WYCIECZKI ANGLIKÓW NA KONTYNENT JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY

LONDYN. (SAP) W okresie tegorocznych Świąt Wielkanocnych Anglicy masowo wyjeżdżali na kontynent europejski. Na tydzień świąteczny wydano w Anglii 5.000 paszportów zagranicznych. Biura podróży pracowniczych musiały odmawiać dziennie około 700 osobom, które chciały wyjechać za granicę. Pociągi były przepełnione.

Tydzień pobytu świątecznego w Szwajcarii kosztuje bez mała 19 funt. szterl. Głównym celem wyjazdu Anglików była Szwajcaria, drugim z kolei Szwecja, Belgia, która dokonała cudów odbudowy, ściągnęła odwiedzających tak licznie, jak przed wojną.

SYTUACJA ŻYDÓW W NIEMCZECH

BAD NAUHEIM (ZAP). Simon H. Rifkind, specjalny doradca [illegible] sprawach żydowskich przy amerykańskim dowództwie w Europie, zwrócił uwagę w swym komunikacie, przeznaczonym dla generała Mc Narneya, na fakt, że narodowi socjaliści wzbogacili swą gospodarkę „ponad wszelką miarę" kosztem własności i życia Żydów i że dlatego ocaleni żydzi, szczególnie w Niemczech, posiadają coś więcej niż tylko moralne prawa do wyróżnienia ich w odniesieniu do mieszkania, pożywienia i odzieży. Raport poleca szczególne poprawienie sytuacji bezdomnych Żydów, znajdujących się jeszcze w obozach. Zobrazowani żydzi życia rodzinnego nie znają, bliskich i krewnych stracili, są opuszczeni i bezradni.

W najbliższych dniach wyjeżdża 850 żydowskich sierot w wieku od jednego do siedmiu lat do Palestyny. Przebywały one dotąd w strefie amerykańskiej i brytyjskiej, a pochodzą z Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Polski, Szwecji i Czechosłowacji.

PODZIAŁ FLOTY NIEMIECKIEJ MIĘDZY SPRZYMIERZONYCH

BRUKSELA (SAP). Stany Zjednoczone, Wielka Brytania z jej koloniami i Norwegia otrzymały największą ilość tonażu floty niemieckiej w ramach odszkodowań wojennych. Dane te zostały zatwierdzone i opublikowane przez międzyaliancką komisję reparacyjną, która oświadczyła, że przy rozdziale 23 milionów ton floty niemieckiej alianckim zwycięzcom „kierowano się względami na potrzeby małych narodów".

Zjednoczone Królestwo Brytyskie wraz z jego koloniami otrzymało 10.840, Stany Zjednoczone 4.209, Norwegia 2.393, Grecja 1.118, Dania 518, Jugosławia 202, Południowa Afryka 33, Indie 56 i Egipt 55. Dane w tysiącach ton.

WYNIKI OBŁAWY W HAMBURGU

HAMBURG (ZAP). W wyniku jednej z największych rewizji, jaką przeprowadzono w ostatnich czasach na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej, skonfiskowano w Hamburgu wielką ilość materiałów i odzieży, przeznaczonych na „czarny rynek". Wartość skonfiskowanych rzeczy przekracza 50.000 funtów szterlingów.

ZABYTKI KULTURY SŁOWIAŃSKIEJ

TORUŃ (SAP) — W miejscowości Banie, powiat gryfiński, natrafiono na zabytki kultury słowiańskiej. Obejmują one szereg przedmiotów codziennego użytku, jak toporki, młotki z krzemienia gładzonego, jeden toporek łupany, kamienie i bronzowe groty do strzał, ozdoby bronzowe i miedziane oraz kilka naczyń glinianych z ornamentacją wyciskaną.

Wśród tych znalezisk znajduje się też urna, częściowo uszkodzona, zawierająca kości ludzkie. Przedmioty te zostały odkryte podczas robót niwelacyjnych, przeprowadzonych na miejscowym boisku sportowym.

Obecnie znajdują się one w Gryfinie, zabezpieczone przez gryfiński referat Kultury i Sztuki.

Sprawozdanie ministra skarbu, tow. Dąbrowskiego, o projekcie ustawy skarbowej

Po 7-letniej przerwie rząd wnosi dziś ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na okres 9-u miesięcy pod obrady Wysokiej Izby — rozpoczyna swe przemówienie minister Skarbu, ob. Dąbrowski. W te sposób dzień dzisiejszy zamyka okres wojenny gospodarki budżetowej i otwiera okres gospodarki pokojowej.

W fakcie tym mówca dopatruje się dwóch ważnych momentów:: 1) Do ogólnych warunków stabilizacji naszego życia państwowego przybywa dalszy ważny czynnik, jakim jest planowana na dłuższy okres czasu gospodarka państwa. 2) Rząd mimo wielu trudności objektywnych, uczynił wszystko możliwe, aby w najkrótszym czasie udostępnić ciałom parlamentarnym wykonanie podstawowego uprawnienia, jakim jest kontrola rządowych zamierzeń finansowych. Dziś może on przedłożyć Wysokiej Izbie budżet państwa na okres 9 miesięcy, pokryty dochodami budżetowymi w 92 procentach, to znaczy prawie zrównoważony, oraz plan sfinansowania inwestycji na ogólną sumę 40.401.200.000 złotych.

W lipcu 1944 r. PKWN nie miał do dyspozycji dosłownie żadnych środków finansowych, ponadto sytuację komplikował fakt, że nie mieliśmy banku biletowego. Bank Polski znajdował się bowiem w Londynie, a okupacyjny bank emisyjny w Krakowie.

Okupant pozostawił powyżej 10 miliardów złotych środków płatniczych. Wybrana przez nas droga prowadziła przez jednoczesne zastosowanie wycofania pieniądza okupacyjnego i tylko częściową jego wymianę.

Plan gospodarczy centralnym zagadnieniem

Zarówno momenty deflacyjno-psychologiczne, spowodowane przez samą wymianę, jak odradzanie się produkcji i usprawnienie transportu spowodowały, iż właśnie w tym początkowym najtrudniejszym okresie startu poziom cen rynkowych, pomimo intensywnie stosowanej emisji na cele budżetowe, nie tylko nie wzrósł, ale wykazał spadek, który do końca sierpnia 1945 r. osiągnął przeciętnie 30 proc. poziomu wyjściowego. Z kolei mówca zastanawia się nad naczelnymi zasadami gospodarczymi, o jakie oparty jest ustrój gospodarczy demokratycznego państwa. Jeżeli zasadami, nadającymi dynamikę rozwojową przedwojennemu ustrojowi, były wojna, nieskrępowana konkurencja, oraz zysk osobisty, to założeniem naszej demokratycznej gospodarki jest ich ograniczenie. Centralnym przeto zagadnieniem naszego motoru gospodarczego jest plan gospodarczy. Składają się nań: plan materiałowo-usługowy oraz plan finansowy. Problem sharmonizowania faktorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego znajduje poprzez plan gospodarczy państwa najpełniejsze odbicie. Stabilizacja pieniądza jest oczywiście naszym celem. Musi być związana jednak z doprowadzeniem do punktualności stosunków wewnątrz gospodarstwa narodowego. Podstawą i zasadniczym punktem wyjścia polityki finansowej było jak najrychlejsze uruchomienie, względnie odbudowanie produkcji i komunikacji. Było dla nas od początku jasne, że komunikacja stanowi centralny punkt naszego położenia. Tylko ona może tworzyć perspektywy zarówno dla produkcji dóbr, jak i do doprowadzenia ich do konsumenta. To też powiedzieliśmy sobie, że nie ma środków w dziedzinie finansowej zbyt wielkich, których nie należałoby rzucić natychmiast do uruchomienia budowy i dla komunikacji. Było dla nas od początku jasne, że komunikacja stanowi centralny punkt naszego położenia. Tylko ona może stwo rzyć perspektywy zarówno dla produkcji dóbr, jak i dla doprowadzenia ich do konsumenta. Zadaniem naczelnym, jeśli chodzi o produkcję, musi być w naszym położeniu dążenie do jak najszybszej reprodukcji kapitału reprezentowanego przez majątek narodowy, zainwestowany w środkach wytwarzania. Dążeniem naszym musiało być rzucanie środków kredytowych przede wszystkim w te punkty gospodarki, które mogły być uruchomione najprędzej i w związku z tym najrychlej przyniesie rezultaty w formie dóbr konsumcyjnych. Tu leży powód rezerwy naszej w stosunku do wielkich zamierzeń inwestycyjnych. Mówiąc o wysiłkach dla wzmożenia przychodów skarbowych, minister omawia zasady polityki podatkowej i operacji kredytowych. W obecnym okresie gospodarczym kapitały pieniężne komulować się mogą w ręku prywatnym, a nawet muszą. Należy dać tym kapitałom możność lokowania się w sposób zgodny z interesami i polityką gospodarczą państwa. Ogromne potrzeby inwestycyjne nie powinny być zaspakajane tylko środkami budżetowymi. Polityka taka musiałaby doprowadzić do nadmiernego zacisku śruby podatkowej.

Finansowanie inwestycji

Przystąpiliśmy do emisji biletów skarbowych. Ta pierwsza operacja skarbowa na wolnym rynku ma jednocześnie charakter wstępny dla stworzenia kapitału obrotowego. Pierwsza transza emisji banknotów obliczona na sumę miliarda złotych jest już pokryta. Następnym środkiem jest pierwsza Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju. Akcja jest w toku i Ministerstwo zapatruje się optymistycznie na jej perspektywy. Przy pomocy tej operacji otworzony będzie dostęp do istotnego rynku kapitałowego wzorowych sfer społecznych, co stworzy przesłanki do dalszych emisji.

Finansowanie inwestycji w minionym okresie objęło prawie wszystkie gałęzie naszego gospodarstwa narodowego. Wydatkowane na ten cel sumy wyniosły w drodze kredytów bankowych kwotę 4.168 milionów oraz w drodze dotacji budżetowych około 13.4 miliardów złotych (Ministerstwo Odbudowy, Min. Komunikacji, Min. Poczt i Telegrafów, Odbudowa Warszawy). Przedkładamy obecnie plan finansowania inwestycji przewiduje przeprowadzenie inwestycji na sumę przeszło dwukrotnie większą w czasie znacznie krótszym, mianowicie 40.401.200.000. Po wykonaniu tego planu gospodarka narodowa będzie mogła w sposób wyraźny odczuć pozytywne skutki planowania gospodarczego. Będzie to okres przygotowawczy, wprowadzający gospodarkę narodową w fazę pełnego i szczegółowego planowania. Rok obecny będzie jeszcze nadal wychodzeniem z powojennego okresu gospodarczego. Udział procentowy komunikacji w całości planu wynosi 30 procent, przemysłu 26 procent, rolnictwa blisko 11 procent. Po uwzględnieniu dostaw UNRRA udział rolnictwa podniesie się prawie do 18 procent. Przemysł amerykański w głównej mierze zasili dział komunikacyjny. Natomiast odszkodowania wojenne wzmogą wybitnie potencjał przemysłu. Komunikacja, łączność i porty pochłaniają 41.2 procent planu, produkcja przemysłowa i rolnicza 39,2 %, drzewnictwo 14.2 procent, opieka społeczna i zdrowie i oświata 2,5 procent, inwestycje różne 1,7 procent. Cyfry te wyraźnie przedstawiają charakter planu inwestycji. Konieczność planu na odcinkach kluczowych spowodowała w konsekwencji niemożność pewnych inwestycji, w szczególności budowlanych.

Z kolei minister przechodzi do bilansu płatniczego. Musieliśmy zacząć pracę, nie posiadając do dyspozycji złota.

Kredyty zagraniczne

Import jest dla nas zagadnieniem naglącym i to zarówno w dziedzinie odbudowy gospodarczej, jak i w dziedzinie pokrycia potrzeb konsumcji bezpośredniej. Możemy płacić tylko produktami naszej gospodarki bieżącej. Na to, żeby móc importować tyle, ile nam potrzeba i by być w ten sposób terenem odpowiednio chłonnym w stosunku do krajów potrzebujących ujścia dla swojej produkcji, musimy rozwinąć nasze życie gospodarcze. Kraje przodujące dziś światu zrozumiały, że bez regeneracji krajów zniszczonych, bogactwa ich będą tylko mirażem. Na tle tego zrozumienia powstaje pierwsza na światową skalę przemyślana wielka międzynaodowa organizacja pomocy gospodarczej, oparta o Międzynarodowy fundusz walutowy oraz międzynarodowy bank dla odbudowy i rozwoju. Jeżeli chodzi o dotychczasowe nasze osiągnięcia w zakresie kredytów zagranicznych, to są one stosunkowo skromne. Pierwszy udzielił nam pożyczki Związek Radziecki w wysokości 7.000.000 dolarów i 60 milionów rubli. Następnie uzyskaliśmy kredyt 100 milionów koron szwedzkich przy sposobności zawierania umowy o dostawę węgla dla Szwecji.

Możność wykorzystania kredytu szwajcarskiego na sumę 45 milionów franków i kredytu amerykańskiego na sumę 50 milionów dolarów w tak zwanym kredycie na zakup sprzętu demobilu.

Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby złoto, znajdujące się w depozycie głównie w Anglii, zostało przywiezione do kraju. Nie osiągnęliśmy dotychczas żadnego rozstrzygnięcia, ale minister ma nadzieję, że w końcu nasze słuszne postulaty zostaną uwzględnione i bezsporna własność narodu polskiego znajdzie się znowu w jego posiadaniu. Mówca następnie omawia politykę wydatków, przewidzianych w preliminażu budżetowym na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia b. r. W sytuacji, gdzie występują dysproporcje żądań w stosunku do możliwości powstaje zagadnienie hierarchii potrzeb.

Jak wyglądają ważniejsze pozycje budżetu

Powołana uchwałą ministrów komisja, usprawniająca administrację, przeprowadza odpowiednie badania poszczególnych resortów, w wyniku czego przeprowadzone zostaną reorganizacje. Przedłożony obecnie KRN preliminarz, oparty został o schematy polskich budżetów przedwojennych.

W konstrukcji zasadniczej zostały dokonane pewne zmiany, a jedną z nich jest ta, która wynika z faktu istnienia dwóch cen, sztywnej-urzędowej i zmiennej-wolnorynkowej. Dwie ceny, to dwie gospodarki. Preliminowane na 9 miesięcy wydatki bieżące wynoszą 38 miliardów, 979 milionów złotych, z czego przypada na administrację 35.345.000.000 zł. Wymienione cyfry objęły wydatki administracyjne oraz inwestycje wojskowe.

Na pierwszym miejscu procentowo znajduje się Min. Obrony z udziałem 17 procent.

Na drugim miejscu znajduje się Min. Oświaty z udziałem 14,5 procent. Należy podkreślić, że poza Min. Oświaty wydatki na oświatę preliminują także Ministerstwa Rolnictwa, Zdrowia, Przemysłu oraz Kultury i Sztuki. Jeżeli dziś, w niespełna rok po wojnie posiadamy 3.518.000 dzieci w szkołach, 90 tysięcy nauczycieli i profesorów, jeżeli przed wojną mieliśmy 13 szkół akademickich, a dziś 24, to świadczy to wszystko jak rząd realizuje problem oświaty, pomimo najtrudniejszych warunków.

Budżet Min. Zdrowia stanowi w całości budżetu 3,3 procent (przed wojną 0,3 procent). Piekące zagadnienie emerytów i rent inwalidzkich zostało od strony finansowej załatwione tylko częściowo. Rząd przywiązuje do tego zagadnienia wielką wagę i już w Lublinie rozpoczął wypłatę emerytur.

W planie finansowym PKP ogólna suma wydatków na cele eksploatacji wynosi około 11,5 miliardów.

Reasumując minister stwierdza, że z wyników w naszej gospodarce finansowej nie mamy się potrzeby wstydzić. Wpłynęły na to reformy finansowe i gospodarcze jakich dokonaliśmy.

Odkopujemy przeszłość

Leśnica, stara osada polska

Niemcy, w swoim szale niszczenia na Dolnym Śląsku wszelkich śladów polskości, nigdy nie postępowali subtelnie i z pewnym sensem logicznym. Widoczne jest to najbardziej w niemczeniu starych miejscowości polskich.

Dla przykładu weźmy Leśnicę, miasteczko na pograniczu pow. wrocławskiego i średzkiego, położone w powiecie wrocławskim.

Zabierając się do zniemczenia nazwy tej prastarej polskiej miejscowości przed 120 laty, naprzód przechrzczono Leśnicę na Lissa na Śląsku, później na Polską Lissa; w pewien czas później znowu zmieniono nazwę na „Deutsch Lissa" — niemiecka Lissa.

Samo słowo Lissa w języku niemieckim nie oznacza nic. Jest nowotworem językowym powstałym najzupełniej przygodnie na podstawie brzmienia polskiego — Leśnica.

Opowiadając o historii zniemczenia tej nazwy, sami Niemcy przyznają, że „pierwotna właściwa nazwa tej miejscowości brzmiała czysto po polsku i miała kilka nazw pisanych, jak: Leśna, Leśnica, Leśnic, Lesnyc, Lesniz, Lesnicz, Lesnich". Nazwa ta powstała od słowa las i od rzeczki Leśnicy, która przez miejscowość tę przepływa.

Jak starą jest Leśnica jako miejscowość, świadczyć może choćby ta okoliczność, że już w roku 1261 otrzymała ona prawa miejskie i w pismach łacińskich znana jest pod nazwą „miasteczka, które posiada zamek obronny i targi handlowe". Zamek leśnicki powstać miał w roku 1201, jako gród obronny przeciwko ustawicznemu parciu hord germańskich na wschód, ku Wrocławiu i dalej poza Odrę. Spełniał on też dużą rolę w czasie panowania pierwszych władców polskich i ich walk z zaborczymi cesarzami niemieckimi, jako przedpole obronne Wrocławia.

Historia pisana Leśnicy datuje się dopiero od roku 1226, a więc w 25 lat później po założeniu podwalin pod gród obronny czyli zamek. W roku 1289 czytamy w starych kronikach o Leśnicy jako o civitas, później znana ona jest pod nazwą oppidum, a jako miejscowość leżąca na drodze do Wrocławia i dogodnych brodów na Odrze, w dziejach walk polsko-niemieckich odegrała w przeszłości dużą rolę. W dokumentach z roku 1278 Leśnica występuje pod nazwą Lesnyzy, co nie oznacza jeszcze pełnej germanizacji nazwy, ale raczej jej latynizację pod wpływem języka niemieckiego, jako że duchowni pisywali wszelkiego rodzaju ówczesne dokumenty w języku łacińskim, a duchownymi przeważnie byli Niemcy. W latach 1240, 1247, 1261 i 1271 Leśnica wymieniana jest jako Lesniz, a w roku 1266 jako Lesnitz, co tchnie wyraźnie zniekształceniem niemieckim. W owym czasie, jako właściciel Leśnicy, wymieniany jest w dokumentach Bolesław Długi, książe Piastowicz Śląski, który na swoim zamku „Lesnicz", jak głosi dokument z owych czasów, dnia 7 grudnia 1201 roku, a według innych źródeł 8 grudnia 1201 roku — zmarł i pochowany został w Lubuszy (Leubus). Według pewnych pisemnych dokumentów, zamek leśnicki w roku 1132 został przebudowany.

Książe Bolesław zarządził przed swoją śmiercią, że miejscowość, w której umrze, oddana być ma na rzecz klasztoru w Lubuszy. Syn jego i następca książe Henryk, któremu wprawdzie miejscowość i zamek Leśnica bardzo potrzebne były w jego ustawicznych podróżach do Legnicy, zgodnie z wolą ojca przekazał jednak Leśnicę wraz z miejscowościami Bory i Pięknów klasztorowi w Lubuszy aktem z dnia 3 czerwca 1202 roku. Książe Henryk często zatrzymywał się na zamku w Leśnicy, o czym świadczą dokumenty z lat 1238 i 1240, datowane w Leśnicy. Również i książe Śląska i Polski Bolesław odwiedzał często Leśnicę, wydając tutaj rozmaite przywileje, z których jeden pochodzi z roku 1247. W roku 1261 Leśnica otrzymała prawa miejskie, co niemal automatycznie pociągnęło za sobą sprowadzenie kolonistów niemieckich i tę datę należy przyjąć jako rok ruchu kolonizacyjnego Niemców na ziemi śląskiej.

Król czeski Jan kupił Leśnicę w roku 1330 ze wszystkimi czynszami, użytecznościami, honorami, prawami i sądownictwem, immunitetami (wolnościami podatkowymi) i wszelkimi przynależnościami za 300 kop praskich groszy.

W roku 1412 osiadła tutaj niemiecka rodzina Banke z prawami sądowniczymi sobie przyznanymi. W prawach tych została ona zatwierdzona dokumentem niemieckiego cesarza Zygmunta w roku 1419.

W wieku 16 tym Leśnica przechodzi w ręce rodziny niemieckiej Hornigk lub Hörnig.

Z kolei Leśnica przeszła na własność niejakiego Horacego Ferno. O tym Fernie opowiada stara legenda zapisana przez nieznanego skrybę łacińskiego, że kiedy zmarł i zwłoki jego odprowadzano na wieczny spoczynek, nagle otworzyło się, na drugim piętrze zamku okno, a w nim ukazał się sam Horacy Ferno, niosąc pod pachą własną głowę. Głowa ta zapytała ludzi niosących zwłoki, co niosą do grobu. Ferno został następnie w sąsiednim lesie mokrzańskim spalony na stosie, zgodnie z ówczesnym obyczajem słowiańskim.

Rodzina Ferno wywodziła się z Włoch i w wieku 18 przekształciła się w rodzinę niemiecką, przybierając nazwisko Stillfried-Neurode. Niemcy, oczywiście, uznają ją dzisiaj, albo przynajmniej do wojny w 1939 roku uznawali za praniemiecką.

Na miejscu, gdzie w roku 1201 Piastowie Śląscy wznieśli pierwszy gród obronny przeciwko zachłanności niemieckiej, stoi do dnia dzisiejszego pałac, albo zamek — jak kto woli — oczywiście należycie wyszabrowany i zanieczyszczony, ale przeciwko temu . . . władze polskie ani zaradzić ani poradzić nic nie mogą. A szkoda! W każdym razie jest to pamiątka najdalszej historii naszej, polskiej na tej ziemi. I warto by uczynić coś, aby ją uchronić przed dalszą dewastacją.

Lubusza w powiecie wołowskim, zwana po niemiecku Leubus, związana jest bardzo ściśle z dziejami Leśnicy, dlatego uważam za potrzebne powiedzieć i o niej słów parę.

Jak już powyżej wspomniałem, Lubusza pozostawała od roku 1201 w ścisłym związku z Leśnicą, gdyż ta ostatnia wraz „z przyległościami" oddana została klasztorowi w Lubuszy w charakterze wiana.

Otóż Lubusza niewątpliwie starsza jest jeszcze od Leśnicy. Dzisiaj jest to wioska i miasteczko z klasztorem, leżące w powiecie wołowskim, na prawym brzegu Odry. Kazimierz I Piast założył tutaj w roku 1050 opactwo 1100 Bernardynów, a książe Bolesław w roku 1175 osadził tutaj Cystersów. W roku 1175 klasztor został zburzony. Największą świetnością cieszyło się opactwo w latach 1695—1740. W roku 1810 klasztor został zniesiony. W ostatniej wojnie Niemcy umieścili tu szpital wariatów, których stopniowo, ale ustawicznie następnie wymordowywali.

Dzisiaj i Lubusza i Leśnica należą znowu do Rzeczypospolitej Polskiej.

Andrzej Kruszyński.

Obchód Święta Lasu we Wrocławiu

Z inicjatywy Dyrekcji Lasów Państwowych odbyły się tradycyjnie w ostatnią sobotę kwietnia uroczystości święta względnie dnia Lasu. Obchody te jak wiadomo zapoczątkowane zostały w Polsce przed wojną w roku 1933, wzorem innych państw zachodnio-europejskich i Ameryki.

Uroczystości te mają na celu uświadomienie społeczeństwa a w szczególności młodzieży o znaczeniu lasu dla społeczeństwa i państwa. Znaczenie to jest nie małe. Abstrahując od względów sentymentu, czy umiłowania przyrody, przede wszystkim gospodarcze znaczenie lasu jest niepomiernie wielkie. Wszak 18 % wartości przedwojennego eksportu polskiego stanowił eksport drewna. Dwie trzecie świętego drzewa służyło dla celów przetwórczych, bądź przemysłowych. Niezastąpionym jest surowiec drzewny w górnictwie jako materiał do zabezpieczenia robót, w pracach budowlanych, w przemyśle chemicznym, papierniczym i w innych gałęziach produkcji posiada on pierwszorzędne znaczenie. Uświadomienie społeczeństwa o tym poważnym znaczeniu lasu wskazane jest z uwagi na olbrzymią dewastację lasów, prowadzone rozmyślnie a często i bezmyślnie zarówno w okresie wojny jak i obecnie. Brak odpowiedniego aparatu dla ochrony lasów zwłaszcza w dobie dzisiejszej nakazuje szerzyć właściwą propagandę i zwalczać szkodnictwo w tym zakresie. Dlatego też, dobrze się stało, że pierwszy na Ziemiach Odzyskanych Dzień Lasu został wykorzystany przez należycie zorganizowany obchód, w którym w większości udział wzięła młodzież szkolna wraz z harcerstwem.

W ramach uroczystości odbyło się 26 drzewek jesionowych na placu Kościuszki, na którym niebawem ma stanąć pomnik bohatera narodowego.

Z przykrością należy stwierdzić, że niektórym felietonistom „Dzień Lasu" dał okazję do niemądrych kpin w rodzaju „Nie mamy czasu na Święto Lasu". Byłoby właściwszym gdyby znaleźli czas na przemyślenie pewnych problemów, a chociażby na udział w takim obchodzie, dowiedzieli by się bowiem z prostych przemówień, że nie są wszystkowiedzącymi. Przy takim zrozumieniu roli prasy naprawdę trudno prowadzić propagandę przeciwko szkodnictwu leśnemu, które ma przeciež różne formy, i da się skutecznie zwalczyć tylko przez uświadomienie całego społeczeństwa. Po.

Tydzień Ziem Odzyskanych

POZNAŃ (ZAP). W ramach „Tygodnia Ziem Odzyskanych" poszczególne okręgi Polskiego Związku Zachodniego przygotowują szereg imprez i uroczystości, które przyczynią się niewątpliwie do uświadomienia społeczeństwa polskiemu znaczenia Ziem Odzyskanych i niebezpieczeństwa niemieckiego i do zamanifestowania przed całym światem, że naród polski i jedynie naród polski może i musi być gospodarzem tych ziem. I tak Okręg Śląsko-Dąbrowski zorganizuje w czasie „Tygodnia" uroczystą akademię w Gliwicach z przemówieniem wiceprezydenta K. R. N. ob. Wacława Barcikowskiego, z wręczeniem delegacji powstańców górnośląskich odnalezionego sztandaru powstańczego i z popisami regionalnymi ludności autochtonicznej. Prócz tego projektuje się szereg wieców i odczytów w hutach, fabrykach i przez radio. Radio katowickie w dniu 2. 5. br. nada słuchowisko na fali ogólnopolskiej, poświęcone zagadnieniom zachodnim. W Łodzku 9 maja odbędzie się olbrzymia manifestacja ku czci powstańców górnośląskich i zadokumentowaniu jedności Ziem Odzyskanych z Macierzą. Przemówienie wygłosi Wiceprezydent K. R. N. prof. Grabski.

W Poznaniu PZZ nadaje na fali ogólnopolskiej słuchowisko Zambrzyckiej-Szczepkowskiej p. t. „Czas orania", prócz tego przewidywana jest tu akademia, capstrzyk, odczyty, słuchowisko lokalne, a 9. 5. br. manifestacja ogólna społeczeństwa ze specjalnym nasileniem na Ziemi Lubuskiej. W Warszawie nastąpi formalne zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych w Święto Zwycięstwa i Pokoju, z przemówieniem najwyższych dostojników państwa i armii, przemówieniem zasadniczym min. Ziem Odzyskanych Wicepremiera ob Gomułki Wiesława, wielka rewia Wojsk Polskich, partii politycznych i organizacji społecznych, koncert wiosenny Ziem Odzyskanych, przedstawienie galowe w teatrze i wielki bal reprezentacyjny Z. O. Okręg bydgoski uczci „Tydzień Ziem Odzyskanych" specjalnymi wydawnictwami PZZ, odczytami z udziałem prelegentów profesorów Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, szeroką akcją propagandową w lokalnej prasie i radio. Okręg łódzki organizuje akademię wspólnie z weteranami powstania górnośląskiego i wiec informacyjny dla społeczeństwa. Tydzień zostanie poprzedzony uroczystym capstrzykiem na ulicach miasta. Okręg Zachodnio-Pomorski urządza 9. 5. manifestację na ulicach Szczecina, nabożeństwo, koncert, przedstawienia w teatrze i w kinach. Okręg krakowski zapowiada ogniska harcerskie, przedstawienie teatralne, koncerty, odczyty, turniej krasomówczy, „żywy dziennik" dla młodzieży szkolnej, a 9. 5. wielką manifestację, defiladę i pochód na miejsce pomnika Grunwaldzkiego ze złożeniem wieńców na płycie pomnika.

Ponadto przewiduje się szereg imprez sportowych.

Wiele uroczystości i manifestacji będzie filmowanych i transmitowanych przez radio.

Wzywa się społeczeństwo, aby przez masowy udział w „Tygodniu Ziem Odzyskanych" zadokumentowało zrozumienie wagi zagadnienia i wolę repolonizacji Ziem Odzyskanych wbrew zakusom niemieckim i propagandzie zagranicznej.

Ochrona roślin uprawnych przed chorobami i szkodnikami na Śląsku Dolnym

W bieżącym roku rolnictwo na Śl. Dolnym zaczyna się organizować w całej pełni. W większości wypadków gospodarstwa rolne są obsadzone już przez osadników od ubiegłego roku, co w dużej mierze daje im sposobność zetknięcia się ze wszystkimi roślinami, uprawianymi na tym terenie od wczesnej wiosny. W związku z tym obok różnych zagadnień uprawy roślin, wylania się zagadnienie ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami, które w dużym stopniu, a nieraz całkowicie, niszczą wszystkie wysiłki rolnika. Poznanie chorób i szkodników roślin, występujących w terenie, opracowywanie sposobów zwalczania, opracowywanie i badanie skuteczności środków chemicznych, ścisłych instrukcji dla służby terenowej prowadzą zakłady doświadczalne ochrony roślin.

Kwestia ochrony roślin uprawnych jest u nas w Polsce, a zwłaszcza tutaj na Dolnym Śląsku, niesłychanie ważną, gdyż właśnie na tym terenie panuje wiele chorób roślin uprawnych. Bardzo rozpowszechnioną jest choroba buraka cukrowego (płaszczyźniec buraków), co jest objawem bardzo groźnym, ze względu na rozwinięty tutaj przemysł cukrowniczy. Szerzy się też choroba ziemniaków (rak ziemniaczany), która jest rozpowszechniona na całym Śląsku. We Wrocławiu organizuje się stacja doświadczalna ochrony roślin dolnośląskiej Izby Rolniczej, oraz zakład badawczy chorób roślin, pod fachowym kierownictwem ob. Czyżewskiego, b. asystenta prof. Z. Mokrzeckiego. Jest to trzecia z rzędu placówka doświadczalna w Polsce po zakładach w Puławach i Bydgoszczy. Historia zakładów doświadczalnych ochrony roślin w Polsce datuje się od r. 1902, kiedy to powstała I-sza organizacja służby ochrony roślin, wtedy również warszawskie towarzystwo ogrodnicze powołało do życia stację ochrony roślin. Organizatorem tej stacji był prof. Kulwieć, znany entymolog, który później został delegowany na Krym, ażeby zapoznać się z pierwszą stacją entymologiczną w Europie, którą tam zorganizował Polak, prof. Ż. Mokrzecki. Do roku 1920 jest już w Polsce kilka stacyj ochrony roślin jak w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Wszystko to jednak było niewystarczające, dopiero w 1937 r. nastąpiła konkretna organizacja służby ochrony roślin, a to przez powstanie tejże organizacji przy każdej Izbie Rolniczej. Placówką badawczą chorób i szkodników roślin uprawnych był instytut w Puławach, który nie ograniczał się tylko do badania, ale też opracowywał metody ich zwalczania.

KURS ORGANIZATORÓW SPORTOWYCH

Robotniczego Komitetu Sportowego

WARSZAWA (SAP). W ubiegłym tygodniu został zakończony 12-dniowy kurs Organizatorów Sportowych, organizowany przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się przy udziale sekretarza generalnego Związków Robotniczych, Stowarzyszeń Sportowych, tow. Domosławskiego, przewodniczącego Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego, tow. Marciniaka i innych.

Wykładowcami na kursie byli: tow Domosławski, dr Zajączkowski, dr Badziak, tow. Wilczyński, tow. Grabowski, wizytator Webtlandowa, Żelazko, Tylicki, Cendrowski, Boski in..

Kurs mieścił się w gmachu Komitetu Centralnego Orginizacji Młodzieży TUR, przy ul. Mokotowskiej Nr. 3. Kierownikiem kursu był tow, Boski Wł.

Ada Sari we Wrocławskiej Operze

Zapowiedź występów światowej sławy naszej śpiewaczki Ady Sari we Wrocławiu wzbudziła kolosalne zainteresowanie w naszym mieście.

Ada Sari wystąpi w Operze Dolnośląskiej w popisowej partii Gildy w „Rigolecie" tylko trzy razy, a to 3-go, 4-go i 5-go maja b. r. i będzie to jej pierwszy występ na Ziemiach Odzyskanych.

Wielka nasza Mistrzyni niewątpliwie i tym razem, obok swych nadzwyczajnych walorów głosowych, całym swoim kunsztem śpiewaczym zachwyci naszą publiczność.

Partię tytułową „Rigoletta" śpiewać będzie Antoni Wolak, księcia Franciszek Bedlewicz, Magdalenę Helena Hrabi, Sparafucile Edmund Kossowski, Monterone Bolesław Fotygo - Folański, Borse Alfred Czopek, Marulla Wacław Wronecki, hrabiego Zygmunt Biliński, hrabinę Ceprano i Pazia Krystyna Jamrozówna.

Reżyseria spoczywa w rękach Bolesława Fotygi - Folańskiego, part orkiestrowy w opracowaniu Stefana Syryłły, dekoracje prof. Józef Kassarab, kierownictwo artystyczne dyr. Stanisław Drabik.

Bilety do nabycia w kasie teatru w przedsprzedaży. Początek przedstawień 3-go i 4-go maja o godzinie 18, w niedzielę 5-go maja b. r. o godzinie 15-tej.

Plotki, ploteczki

Wiosna w pełni. Widzimy ją w zieleni Karłowic Zieplina czy Biskupina, widzimy ją w koszach kwiaciarek, widzimy na twarzach przechodniów, widzimy nawet w autobusie, w którym milicjantka po swych zajęciach służbowych towarzyszy konduktorowi i z czystej sympatii do niego odbywa cały szereg jazd po tej samej trasie. Wiosna, wiosna...

Wiosenne porządki ogarnęły całe miasto. Plac przed Zarządem Miejskim kipi pracą, toczą się po szynach wagoniki, wywożące rumowisko, także w samym Zarządzie Miejskim kręcą się kółka kolejki i rychło ujrzymy stację docelową: Miejską Radę Narodową. Umilkła nawet dyskusja nad problemem kwiatek czy rybka, wobec tego nowego zagadnienia. Dostojne mury starego Ratusza może już w pierwszą rocznicę objęcia miasta, w polskie posiadanie witać będą nowo kreowanych ojców miasta, którzy obejmą ster nawy miejskiej.

Zanim nawa ta wypłynie na pełne wody, młodsze pokolenie masowo wędruje nad sztuczne brzegi Odry, by przyglądać się „nowoczesnym arkom z węgłem", czy też — nie czekając na św. Jana — użyć kąpieli w chłodnej jeszcze wodzie.

Piękna jest druga wiosna we Wrocławiu.

Kumoszka

Z życia Partii

Jawór

Odbyło się tu ostatnio miesięczne zebranie organizacyjne K. P., na którym w uznaniu zasług położonych w pracy organizacyjnej następujący towarzysze zostali wybrani na aktywistów. Organizacyjny — Protokopowicz, Wydz. wych. socjalistycznego — Palij, Wydz. Finans.-Gospod.-Urban, Wydz. Prasowy i propagand. — Jaraski, Wydz. Zawodowy — Duszyński, Wydz. Spółdzielczy — Kozakiewicz-Cich, Wydz. Sportowy — por. Waranka, Wydz. kobiecy — Michalska.

OMTUR bierze czynny udział w akcji osiedlania Polaków ze Sybiru.

Z urządzonej zabawy w dniu 2. 3. br., która przyniosła 34.000 zł. dochodu, 25.000 zł. przyznano OMTUR-owej spółdzielni a 9.000 zł. na remont budynku i zakup instrumentów muzycznych.

Dzień 1-Maja przygotowano należycie, tak, że OMTUR wystąpi w swym bogatym repertuarze bezwątpienia ładniej niż dotychczas.

Dębowa Góra (pow. Jelenia Góra)

W dniu 21 kwietnia Komórka PPS urządziła wspólne „Święcone", w którym wzięli udział towarzysze, towarzyszki i zaproszeni goście. Miła ta uroczystość odbyła się w pięknie przybranej świetlicy Komórki PPS. Tow. Bolesław Krawczyk, przewodniczący Komórki powitał zebranych i złożył im serdeczne życzenia. Po przemówieniu zebrani dzielili się jajkiem. Odśpiewano pieśń wielkanocną „Wesoły nam dziś dzień nastał". Podczas skromnego posiłku tow. Feliks Malarowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc, że „ta ziemia jest święta, bo od wieków po dzień dzisiejszy okupuje się ją krwią najlepszych synów Polski. Myśmy tu przybyli nie tylko po to, aby ją zająć, lecz przede wszystkim utrzymać. „Mówca wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Polskiej Partii Socjalistycznej".

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", „O cześć wam panowie", i „Roty" zakończono pierwszą, wspólnie spędzoną uroczystość na Ziemiach Odzyskanych.

Liga Kobiet na wesoło

W dniu 27 b. m. w prasie wrocławskiej ukazała się notatka, że Liga Kobiet na dzień 28 kwietnia b. r. zwołuje ogólne zebranie, które odbędzie się w Zarządzie Miejskim, sala numer 300. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

Dobrze, że nie jestem kobietą, bo bym musiał cały dzień siedzieć w tej sali numer 300, aż by nadeszła tajemnicza godzina zebrania.

Swoją drogą ciekawe jak to się te kobiety z Ligi porozumewają, że bez zawiadomienia wyczują o której mają się zejść. Jestem przekonany, że odbywa się to wobec tego niesłychanie punktualnie.

Jednak mimo wszystko, przypomniała mi ta notatka dawno czytaną nowelkę wyglądającą mniej więcej w skrócie tak:

I list — Najdroższy! Konam ze szczęścia, że cię poznałam. Ledwie przyjechałam do domu, już tęsknię za tobą. Pisz.

II list — Mija tydzień, mój Skarbie, a ja jeszcze nie mam wiadomości od Ciebie. Wiem, że niedługo nadejdzie. Czekam z upragnieniem tych słodkich słów.

III list — Wciąż milczysz. Jestem niespokojna. Najczarniejsze myśli przychodzą mi do głowy. Czyżbyś tak okrutnie zażartował ze mnie?...!...?

IV list — Zaklinam Cię na kwitnący krzew jabłoni — napisz co znaczy twoje milczenie. Serce drze mi się na strzępy z rozpaczy.

V list — Podły zdrajco! Igrałeś mem uczuciem. Przeklinam godzinę naszego poznania i twoje nikczemne milczenie. Veronal stoi przedemną.

Wszystkie listy nie zawierały adresu roztargnionej, nieszczęsnej kobiety!

Trzeba więc przyznać, że Liga Kobiet posiada o wiele większe wyrobienie organizacyjne. Podała adres, numer pokoju, notatka była zwięzła i rzeczowa. Moja narzeczona, która do Ligi niestety jeszcze nie należy, napewno napisałaby mniej więcej tak: „Kochane panie obywatelki! Za parę dni będzie zebranie, postarajcie się przyjść (nawet jak będzie pogoda), porozmawiamy o ciekawych rzeczach. Prezes poda wam adres nowej pracowni krawieckiej, sekretarka odczyta listę kołeżanek świeżo zareczonych. Do zobaczenia! Pa!"

Tak, stanowczo Liga Kobiet to dobra rzecz i wyrabia męski sposób myślenia. Zapisujcie się do niej wszystkie, drogie moje dziewczęta!

Borkowski

Podpisujcie Premiową Pożyczkę na rzecz Odbudowy Kraju

W Święto Oświaty

OBYWATELE!

Na ruinach i zgliszczach budzi się Polska do nowego życia.

Odbudować musimy nie tylko zniszczoną stolicę, nie tylko spalone osiedla i zburzone domy — musimy odrodzić również kulturę polską, odgrzebać z popiołów czy wydobyć spod pyłu zapomnienia najlepsze jej pierwiastki i stworzyć warunki dla jej dalszego rozwoju. Nadchodzą czasy, w których bardziej niż kiedykolwiek stanowisko każdego narodu w wielkiej wspólnocie ludów zależeć będzie od wartości i siły jego oddziaływań kulturalnych.

Do dzieła odbudowy kultury powołać pragniemy wszystkie warstwy naszego społeczeństwa!

W myśl tradycyj odrodzeniowych Komisji Edukacji Narodowej, w nawiązaniu do niestępliwej walki robotników i chłopów o prawa polityczne i o prawo udziału w dobrodziejstwach kultury, której to walki wyrazem były między innymi, obydwa święta majowe.—Rząd Jedności Narodowej wyznaczył **dnia 1 - 3 Maja na Doroczne Święto Oświaty.**

Intencją tego postanowienia było połączenie dwóch rocznic — przeciwstawianych sobie nieraz dotąd — złotym mostem wspólnych podzielanych przez wszystkich szczerych demokratów dążeń do udostępnienia najszerszym masom bogactw kultury i powołania tych mas do współtwórczości.

Drogą do tego prowadzi przez KSIĄŻKĘ, droga do książki wiedzie najpierw przez szkołę, ale przede wszystkim przez **Bibliotekę Publiczną dostępną dla wszystkich obywateli.**

I dlatego zagadnienia książki i biblioteki wysunięto jako temat naczelny Święta Oświaty w roku bieżącym, który jest rokiem **uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o sieci bibliotecznej** po dwudziestu pięciu latach starań i walk podejmowanych przez koła bibliotekarskie i oświatowe.

Ale poczynania te — bez względu na osiągnięty już stopień realizacji — pozostaną nadal w sferze marzeń i projektów, jeżeli nie zapuszczą korzeni w grunt podatny, jeżeli całe społeczeństwo nie uzna ich za swoje, jeżeli nie otoczy ich żywą troską i gorącym umiłowaniem, jeżeli każdy obywatel korzystając z nich dla siebie i swoich bliskich nie ofiaruje wzamian twórczej myśli, własnej inicjatywy, czynnej pomocy w działaniu, w darach w pieniądzach.

I dlatego wzywamy wszystkich obywateli do czynnego udziału w tegorocznym Święcie Oświaty w myśl hasła: **Biblioteka Szkołą Nowego Człowieka.**

Komitet Obywatelski „Święta Oświaty"
Minister Oświaty Minister Kultury i Sztuki
Minister Informacji i Propagandy

Prezydium Rady Książki. Towarzystwo Uniw. Robotniczych. Towarzystwo Uniw. Ludowych. Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zw. Bibliot. i Archiwistów Polskich. Związek Młodz. Wiejs. R. P. „Wici". Organizacja Młodzieży TUR. Związek Walki Młodych. Sekcja Młodych Stron. Demokr. Związek Harcerstwa Polskiego. Cent. Kom. Związków Zawodowych. Związek Samopomocy Chłopskiej. Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci. Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci.

Do
Wszystkich Organizacyj Społecznych, Kulturalno - Oświatowych, Zawodowych Gospodarczych.

Rząd Jedności Narodowej wyznaczył dni 1—3 maja na doroczne --Święto Oświaty", nawiązując do tradycji Odrodzeniowych Komisji Edukacji Narodowej i do nieustępliwej walki robotników i chłopów o prawa polityczne i o prawa udziału w dobrodziejstwach kultury. Święto pracy pierwszego zrywu walki o demokrację Polski łączą się obecnie w jedno święto — „Święto Oświaty".

Jako naczelne hasło „Święta Oświaty" wysunięto w roku bieżącym zagadnienie książki i biblioteki.

Wszystkim organizacjom bez względu na ich światopogląd leży na sercu upowszechnienie kultury i oświaty a książka jest potężnym czynnikiem wychowania demokracji, uczynienia z każdego świadomego swych praw i obowiązków obywatela.

Z tego też względu Wojewódzki Komitet Obywatelski „Święta Oświaty" zwraca się do wszystkich Organizacji z wezwaniem,

1) Poświęcily przynajmniej jedno posiedzenie swoich członków sprawie książki i biblioteki,

2) Udekorowały w tym dniu lokale swoje flagami o barwach narodowych, nalepkami i afiszami,

3) Wzięły udział w pracach Komitetów Powiatowych i Gminnych „Święta Oświaty".

Sprawy książki i biblioteki muszą dotrzeć w tych dniach do każdego obywatela, a przez zorganizowanie zbiórek pieniężnych i książek damy podstawę materialną niedawno uchwalonej ustawie bibliotecznej i zapewnimy realizację szczytnego hasła upowszechnienia kultury i oświaty.

Wojewódzki Komitet Obywatelski „Święta Oświaty" We Wrocławiu

NABYWAJMY NALEPKI „ŚWIĘTA OŚWIATY"

Począwszy od dnia dzisiejszego osoby upoważnione przez Obywatelski Komitet „Święta Oświaty" rozpoczynają rozsprzedaż nalepek, których dochód przeznaczony jest na biblioteki publiczne.

Należy się spodziewać, że w dniach 1—3 maja okna wszystkich mieszkań prywatnych oraz wystaw sklepowych będą udekorowane nalepkami „Święta Oświaty".

PROGRAM UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA OŚWIATY" WE WROCŁAWIU

1 Maja: godz. 15.30 w sali Teatru Miejskiego odegranie sztuki „Kapral Szczapa" w wykonaniu uczniów Liceum dla Dorosłych.

2 Maja: godz. 12: Podniesienie bandery w Ośrodku Sportów Wodnych przy ul. Na Grobli (Weidendamm) 30/32.

3 Maja: godz. 9.30: Nabożeństwo polowe na boisku Kl. Sport. „Burza"; godz. 12.30: Uroczysta Akademia w auli Politechniki; godz. 16: Międzyszkolne zawody sportowe Wrocław—Jelenia Góra.

Sprawozdanie z działalności

Woj. T. K. R. dla darów UNRRA

Wojewódzki Tymczasowy Komitet Rozdzielczy dla darów UNRRA przy Kuratorium O. S. W. otrzymał do podziału z Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej 510 worków z odzieżą (40 oryginalnych amerykańskich, 160 oryginalnych kanadyjskich, 310 otwartych, przesegregowanych), oraz z Ministerstwa Oświaty 1000 kartonów (500 typu C, 500 typu K) czyli 2000 paczek żywnościowych.

Dary te zostały rozdzielone pomiędzy Powiatowe Tymczasowe Komitety Rozdzielcze przy Inspektoratach Szkolnych, które następnie obdarowały najbiedniejszą dziatwę i młodzież szkolną. Domy Dziecięce otrzymały przydział bezpośrednio z Kuratorium O. S. W. (Wydziału Opieki nad Dzieckiem) w szczególności podział darów przedstawia się następująco:

Lp.	Inspektorat	Kartony C	Kartony K	Worki przesegr.	Worki kan.	Worki amer.
1.	Bolesławiec	6	6	6	3	1
2.	Brzeg	10	11	10	5	1
3.	Bystrzyca	8	7	8	4	—
4.	Głogów	12	12	11	6	1
5.	Góra	9	9	9	4	1
6.	Jawór	7	8	7	4	1
7.	Jelenia Góra	11	10	10	5	1
8.	Kamieniogóra	6	6	6	3	1
9.	Kłodzko	14	13	12	6	—
10.	Kożuchów	11	10	10	5	1
11.	Legnica	10	11	10	5	1
12.	Lubań	6	6	6	3	1
13.	Lubin	5	4	4	3	1
14.	Lwówek	8	7	7	4	1
15.	Milicz	12	12	11	6	1
16.	Namysłów	12	12	11	6	1
17.	Oława	15	15	12	6	2
18.	Oleśnica	12	12	11	6	1
19.	Rychbach	6	6	6	3	1
20.	Strzelin	7	8	7	4	1
21.	Syców	8	7	7	4	1
22.	Szprotawa	6	6	6	3	1
23.	Środa	6	6	6	3	1
24.	Świdnica	6	6	6	3	1
25.	Trzebnica	12	15	12	6	2
26.	Wałbrzych	8	7	7	4	1
27.	Wrocław m.	9	9	8	4	2
28.	Wrocław p.	16	17	13	6	2
29.	Wołów	9	9	9	4	1
30.	Ząbkowice	12	12	10	5	1
31.	Zgorzelice	6	6	6	3	1
32.	Złotoria	8	7	7	4	1
33.	Żegań	4	5	4	3	1
34.	Żórawi	9	9	8	5	2
	Domy Dziecka	194	194	11	5	2
	Szkoły Śred. Wrocławia			16	7	2
	Razem	500	500	310	159	41

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty, Powiatowe T. K. R. po komisyjnym otwarciu paczek wyjęły papierosy i protokólarnie zwrócają je do Kuratorium O. S. W., które ze swej strony zobowiązane jest przekazać je do „Społem".

Przewodniczący T. K. R.

Bóle rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych

WROCŁAW (ZAP). Stan pogłowia zwierzęcego na Ziemiach Odzyskanych na 1000 ha

Okręg	konie	krowy	owce	świnie
Wschodnie Mazowsze	4	6	6	2
Szczecin	6	10	12	3
Koszalin	8	11	21	4
Gdańsk	15	96	30	30
Ziemia Lubuska	6	3	2	1
Opole	14	10	—	1
Wrocław	14	4	—	1
Lignica	25	40	5	10

Dodajmy do tego zniszczenie narzędzi i maszyn rolniczych oraz zapasów w ziarnie i paszach, a mamy ogrom trudności, wobec których stanęli rolnicy w bieżącym roku przy wykonywaniu planu zasiewów.

Okazało się, że konia nie zastąpi traktor. W Polsce przed wojną słabo była zastosowana motoryzacja przy uprawie roli. Brak więc odpowiednich wykwalifikowanych traktorzystów, którzy umieliby obchodzić się z traktorem i należycie go wykorzystać. Nie ma również dostatecznej ilości traktorów, a przede wszystkim brak materiału pędnego i części zapasowych. Pozostałe po niemcach traktory, często uszkodzone, oraz nadesłane z UNRRA nie mogły zaspokoić potrzeb.

To jedna strona medalu. Druga ważna sprawa, czy Polska może pokryć straty w rolnictwie na Ziemiach Odzyskanych. Niemcy ustępując w roku 1945 niszczyli możliwie wszystkie zapasy, których poprzednio nie zdołali wywieść z województw centralnych (t. zw. Generalnego Gubernatorstwa) oraz z ziem zachodnich. Działania wojenne na ziemiach zachodnich obniżyły stan posiadania rolnictwa o 75—80 % w stosunku do roku 1939. Gospodarka niemiecka w t. zw. Generalnym Gubernatorstwie nastawiona była w pierwszym rzędzie na możliwie jak największe wyeksploatowanie rolnictwa polskiego, bo G. G. musiało utrzymać cały naród niemiecki i zachodnie kraje okupowane. Równało się to systematycznemu niszczeniu rolnictwa, do czego też w końcu roku 1944 niemcy doprowadzili. Działania wojenne spowodowały także na tych terenach poważne szkody.

Reasumując dochodzimy do wniosku, że Polska nie mogła i nie może pokryć ubytku w rolnictwie na Ziemiach Odzyskanych, a raczej zmuszona jest do importowania zboża i pogłowia zwierzęcego dla wyrównania strat na swych dawnych ziemiach. Pomóc nam może tylko na szeroką skalę przeprowadzony import zbóż i bydła, koni, narzędzi i maszyn rolniczych.

Wobec ogromnych trudności komunikacyjnych, wywołanych znowu brakiem taboru i trudności przeładunkowych rozprowadzenie ziarna pod zasiew z jednego końca Polski na drugi, a nawet z jednego województwa do drugiego, jest rzeczą niełatwą.

Niestety braku nawozu naturalnego, ani ubytku koni i bydła nie zastąpimy z roku na rok, a także narzędzi i maszyn rolniczych. To też rolnicy na Dolnym Śląsku czynią nadludzkie wysiłki (posługując się niekiedy łopatami zamiast pługów), aby choć w większej części wykonać uprawę i zasiew.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Wrocławskiego

Dzięki inicjatywie Pełnomocnika Rządu RP na Obwód XIX. Dol. Śląska Ob. Młodzianowskiego otwarto w tych dniach we Wrocławiu nową placówkę finansową: Komunalną Kasę Oszczędności Powiatu Wrocławskiego (KKO).

Kierownictwo Kasy spoczywa w rękach dobrego fachowca. kilkunastoletniego Członka Dyrekcji KKO pow. bydgoskiego, Dyrektora Stefana Siemianowskiego.

KKO mieści się w gmachu przy ulicy Ogrodowej 74, ma odpowiednie lokale i własny skarbiec.

Otwarcie tak potrzebnej placówki, posiadającej jako KKO rozległą sieć korespondentów prawie, we wszystkich miejscowościach w kraju, należy powitać z pełnym uznaniem

W czasach obecnych dla bezpieczeństwa własnego — nie należy trzymać pieniędzy w domu, ani też przewozić koleją czy samochodem, lecz posługiwać się KKO.

Obywatelom kupcom, rzemieślnikom, rolnikom i wszystkim osobom podróżującym zwracamy uwagę na doniosłość posiadania własnego konta w KKO, skąd można łatwo i tanio przelewać pieniądze. Przekazy pieniężne wysyła KKO tego samego dnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

CZWARTEK 2 maja **„Zemsta"** Fredry o godz. 18.30.

Bilety sprzedaje wcześniej kasa teatru Miejskiego w godz. od 9-tej do 12-tej i od 14-tej do 16-tej, a w dniu przedstawienia kasa czynna bez przerwy od 9-ej do 17-ej.

REPERTUAR KIN

Kino „Warszawa", ul. Świdnicka 16
wyświetla wspaniały film muzyczny p. t.
MUZYKA I MIŁOŚĆ
Początek seansów w dnie powszednie o godz. 14, 16, 18
w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18

KINO „WYZWOLENIE" Zlęplin — nieczynne z powodu przeniesienia.

„PIONIER" — wyświetla od 21 br. film prod. radz. pt.: „Grzesznicy bez winy". Uwaga: początek seansów w dnie powszednie, niedziele i święta o godz. 14, 16 i 18.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 — wyświetla film produkcji amerykańskiej „Niesforna dziewczyna" od dnia 21.4.46 o godz. 16, 18 i 20.

„ŚLĄSK" — ul. Ogrodowa Nr 27 — „Było ich dziewięciu".

Znaleziono

Ob. Bugajny z Drukarni „Wiedzy" znalazł portfel z dokumentami, opiewającymi na nazwisko Henryk Mazepa. Portfel jest do odebrania w Administracji „Naprzodu Dolnośląskiego", ul. Wierzbowa 30.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. A. Blady. Legnica. Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy.

Unieważnia się kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Kraków na nazwisko Chajdecki Marian. (133)

Unieważnia się skradzione dokumenty- legitymację wystawioną w Szwajcarii, francuską kartę demobilizacyjną i czek demobilizacyjny na nazwisko Skraba Rudolf.

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację Nr. 1163 wystawioną przez DOK Poznań na nazwisko Marcinowski Mieczysław. (132)

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.
Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3560 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska